PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

ROK 1821.

SIERPIEŃ.

LIST

Jana MILEGO *Prof: Fizyologii, do J. K.* SKRODZKIEGO *Prof. Fizyki w Uniwersytecie Warsz: pisany w d. 20. Czerwca 1821 r. O pozorney wielkości przedmiotów, wynikaiącey z łamania się światła w atmosferze.*

Powracaiąc, dni temu kilka, z ulubionego ogrodu botanicznego, wschodzący Xiężyc w pełni był nam powodem do uwag nad pozorną iego przy poziomie wielkością. Przechodząc różne tłómaczenia na ten tak powszechny fenomen podane, zgodziliśmy się na ich bezzasadność. Wów czas to podałem ci moie tłómaczenie, na tém głównie opieraiąc się: że refrakcya światła, idącego od ciał za atmosferą położonych, nie tylko przyczynia się do pozor-

néy zmiany ich mieysca, ale oraz i wielkości. Drugi ten skutek, na który dotąd nie zwrócili uwagi Fizycy, to ma wspólnego z pierwszym, że równie iak i on, tém iest znacznieyszy, im ciała bliżéy poziomu, czyli, co na iedno wychodzi, daléy od zenitu są położone. Tłómaczenie to trafiło do twego przekonania; wyznałeś, że ono zupełnie rzecz wyiaśnia, i sądziłeś, że warto, że nawet powinienem ie ogłosić. Twoiém ośmielony zdaniem wyłożyłem w krótkości pasmo twierdzeń, iedne z drugich wypływaiące, a wszystkie matematycznie udowodnione i doświadczeniem poparte. Twierdzenie ostatnie sam fenomen, o którym mowa, tłómaczy.

Gdybyś chciał, szanowny Przyiacielu! okazać niepewność dawnych teoryy i dodać swoie obiaśnienia, rzecz ta nabrałaby ieszcze światła i mocy....

Twierdzenie Pierwsze.

Powszechném iest mniemaniem Fizyków, że środek gęstszy od powietrza, lecz o rownoległych i prostych powierzchniach, nie wpływa bynaymniéy na zmianę kąta widzenia, bo kierunek wniyścia i wyyścia światła w takim środku nie odmienia się. To ostatnie twierdzenie iest pewne, ale ztąd wyprowadzony wniosek: że przedmiot pod tym samym kątem

musi być widziany, iest mylny, bo iuż w ówczas nie te same promienie służyć będą do widzenia, lecz inne.

Dowodzenie.

Przedmiot *c b* (F 1.) ze swoich końcowych punktów *c b* rozsyła na wszystkie strony promienie, z tych tylko te w oko, w mieyscu *a* umieszczone, wniydą, które w kierunku *c a b a* będą, a więc oko *a* przedmiot pod kątem *c a b* widzieć musi, gdyby nie było łamiącego światło środka, między nim a przedmiotem. Jeżeli zaś będzie taki środek gęstszy, o równoległych i prostych ścianach *d e f g*, w ówczas promień *b a* przy *h* dozna załamania ku *i* zbliżaiąc się do prostopadłéy, w *i* zaś na powrót się odłamie, oddalaiąc się od prostopadłéy i doydzie do *k*, a więc kierunek wyyścia będzie równy kierunkowi wniyścia, i kąt *i k l* będzie równy kątowi *b a c*, ale te promienie *i k l k* pominą oko w *a* będące, i opodal za niém się połączą, nie mogą więc posłużyć do widzenia, chyba że oko w *k* się postawi, a w tym razie widziałoby przedmiot przez ten środek pod kątem *i k l*, zawsze większym iak kąt *c k b*, pod którymby widzieć musiało, gdyby nie było nic między okiem a przedmiotem. Jeżeli zaś oko pozostanie w punkcie *a*, w ówczas

promienie *c a*, *b a* wcale nie wniydą do niego, bo załamane w *k* zeydą się za okiem, ale natomiast którekolwiek promienie z *c i b* wypływaiące, ale bliżéy na wewnątrz kierunek biorące, po złamaniu w oko *a* wniydą; takim promieniem będzie *b m*, który się do *n* w środku zagnie, a przy *n* znowu odegnie według praw refrakcyi, i do oka *a* wstąpi, oko więc *i* teraz punkta *b c* pod daleko większym kątem widziéć będzie przez środek łamiący iak bez niego, bo pod kątem *n a o*.

A więc w iakiémkolwiek bądź położeniu oka, środek tamuiący o powierzchniach prostych równoległych powiększać musi przedmiot.

To się sprawdza ieszcze doświadczeniem, patrząc na przedmioty przez taki środek, postrzegamy, że się zwiększaią, ale środek ten musi posiadać znaczną grubość, ieżeli skutek ma być widoczny; oczewista, że grubość szyby iest nic nie znaczącą. Dla okazania więc wyraźnego skutku używam rury blaszannéy o 3 calach średnicy, łokieć długą, (F. 2.) w obu iéy końcach są wkitowane szkła płaskie zwyczayne. Jeżeli się więc rura ta poziomo położy, i otworem *a* wyskoku w nią do połowy *b c* naleie, w ówczas patrząc przez nią tak, żeby przedmiot *d* w półowie widziany był gorą przez powietrze, a w półowie dołem przez wyskok, wtedy przedmiot ten w dole daleko szerszym nam się okaże iak w górze,

co Fig. e pokazuie. Téy długości rura blisko o połowę zwiększa przedmioty, a rzeczą iest widoczną, że stopień zwiększania iest w stosunku prostym grubości środka łamiącego, a więc od długości rury zawisł.

Twierdzenie Drugie.

Na zmianę kąta widzenia tylko taki środek o równoległych powierzchniach wpływu mieć nie będzie, którego powierzchnie będą krzywe i zarazem łukami promieni, równaiących się odległości oka od każdéy z tychże powierzchni.

Dowodzenie Fig. 3.

Tu oko w punkcie *a* umieszczone iest zarazem w punkcie środkowym łuków *d e f g*, i tu promienie z punktów *b c* do oka *a* idące, padaiąc na środek łamiący *d e f g* prostopadle, wychodząc ze środka także prostopadle, załamaniu więc żadnemu nie podpadną; a przedmiot *b c* czy przez środek łamiący *d e g f* lub bez niego pod iednym tylko zawsze kątem widziany będzie.

To się sprawdza ieszcze przez Apparat *a b c d* F. 4. Jestto puszka metalowa, maiąca w swoich otworach wkitowane dwa szkła wklęsło wypukłe powierzchni równoległych (iak np. dobre szkła zegarkowe). Szkło *a b* musi być łukiem promienia *e f*, szkło zaś *c d*

łukiem promienia *e g*. W moim apparacie promień łuku pierwszego szkła wynosi 5 cali, drugiego 8 cali, a więc szerokość puszki 3 cale. Jeżeli się więc puszka ta napełni przez rurkę *h* wyskokiem do połowy *f g*, w ówczas oko w punkcie *e* umieszczone, tak przez połowę zwierzchnią, gdzie iest tylko powietrze, iak i przez spodnią, gdzie iest wyskok, przedmioty w równéy wielkości widzieć będzie.

Twierdzenie Trzecie.

Jeżeli odległość oka będzie większa od promieni łuków powierzchni takiego środka łamiącego, wtedy ten na zmiany kąta widzenia wpływać będzie, kąt ten przez to się zmnieyszy, a więc i przedmiot mnieyszym się wyda.

Dowodzenie.

Punkta *b c* (F. 5.) byłyby z oka *a* pod kątem *b a c* widziane bez środka łamiącego; ieżeli zaś przez tenże środek, w tedy promień *b a* przy *d*, zbliżaiąc się do prostopadłéy *d e*, załamie się do *f*, gdzie znowu załamie się oddalaiąc się od prostopadłéy do *g*; minie więc oko. Lecz promień *b h*, który się do *i* załamie, a ztąd w kierunku *i a* wyydzie, trafi w oko, co gdy z obu stron nastąpi, kąt widzenia *i a k* mnieyszym będzie od kąta *b a c*, co za sobą i mnieysze wydanie się przedmiotu prowadzi.

To potwierdza się doświadczeniem z apparatem (F. 4). Jeżeli bowiem przezeń patrzymy na przedmiot, umieszczaiąc oko daleko po za punkt środkowy *e*, w ówczas wczęści górnéy powietrznéy niezmieniony wykaże się przedmiot, w części zaś dolnéy wyskokowéy przedmiot ten bardzo zmnieyszonym się wyda. I zmnieyszenie to iest w stosunku prostym oddalenia oka od apparatu.

Twierdzenie Czwarte.

Jeżeli odległość oka będzie mnieysza od promienia łuków powierzchni środka łamiącego, wtedy on na zwiększenie kąta widzenia wpływać będzie.

Dowodzenie.

Punkta b c (Fig. 6.) widziałoby oko w *a* umieszczone pod kątem *b a* c bez środka łamiącego; w przypadku przeciwnym, promień *b a*, w punkcie *d* zbliżaiąc się do pionowéy *d e*, postąpi do *f*, a ztąd do g, załamie się, i ominie oko; promień zaś *b h*, który przy *i* odłamie się w kierunku *i a*, trafi w oko, a więc teraz tenże sam przedmiot pod większym kątem *i a k* widziany będzie.

To potwierdza się także przez doświadczenie z apparatem F. 4 — Jeżeli bowiem tu oko bliżéy apparatu iak punkt środkowy *e*

umieścim, wtedy przedmioty przez część powietrzną widziane są niezmienione, przez część zaś wyskowową są zwiększone. I to zwiększenie iest w stosunku prostym zbliżenia oka do apparatu; naywiększe zatém będzie wtedy, gdy oko tuż przy szkiełku *a b* Fig 4. iest umieszczone.

Uwaga.

Jeżeli oko iest pogrążone w samym środku gęstszym, iak to znayduie się przy widzeniu po za atmosferą będących ciał niebieskich, wtedy kształt powierzchni tego środka wpływać będzie na zmianę kąta widzenia, ale w sposób wcale odwrotny.

Twierdzenie Piąte.

Jeżeli zakrzywienie powierzchni takiego środka iest równe łukowi promienia odległości oka od niéy, wtedy nie zmieniłby się wcale kąt widzenia.

Dowodzenie (*Fig* 7).

Punkta *b c* z oka *a* byłyby pod kątem *b a c* widziane zawsze, czy bez, czy ze środkiem gęstszym, bo kierunek promieni będąc prostopadły do łuku *d e*, nie doznałby w nim żadnego załamania.

W takiém położeniu byłoby oko umieszczone w środku atmosfery, a więc zarazem

w środku ziemi, co iest fizycznie niepodobném, ztąd to ciała niebieskie w każdém położeniu w iednakowéy wykazywałyby się wielkości.

Twierdzenie Szóste.

Jeżeli odległość oka nie będzie właśnie w środku łuków, ale w większéy odległości, w tedy kąt widzenia zwiększy się.

Dowodzenie.

Przedmiot *b c* (F. 8) widziałoby oko *a* bez środka łamiącego pod kątem *b a c*, gdy iest ten środek, promień *b a* przy wstępie do niego w *d*, zbliżaiąc się do pionowéy *d e*, minie oko, ale promień *b f* załamany w kierunku *f a* wpadnie w oko, i teraz też same punkta *b c* pod większym kątem będą widziane, bo pod kątem *f a g*.

W tym przypadku byłoby oko po za środkiém ziemi umieszczone, i w kierunku ku środkowi ziemi na ciała niebieskie patrzące, co także fizycznie iest niepodobném.

Twierdzenie 7.

Jeżeli odległość oka *a* (Fig 9) będzie mnieysza od punktu środkowego łuku, wtedy kąt widzenia będzie zmnieyszony.

Dowodzenie

Bez środka gęstszego (F. 9) byłby kąt zwyczayny widzenia *b a c*, teraz przy tymże

środku promień *b a* odgina się przy *d* do pionowéy *d e*, i postępuiąc do *f* miia oko *a*, ale *b g* załamuiąc się wnidzie do oka *a*, i teraz pod mnieyszym kątem punkta *b c*, bo pod kątem *g a h*, widzianemi będą.

W takiém położeniu iest oko nasze, gdy z powierzchni ziemi na ciała niebieskie patrzymy, zatém muszą się nam one z ziemi mnieyszemi wydawać przez atmosferę, aniżeli gdyby iéy nie było. Zmnieyszenie to musi być bardzo znaczne, bo oko na powierzchni ziemi blisko o 100 razy iest bliżéy granicy atmosfery niż punktu środkowego ziemi. (*)

Uwaga

Z dowodzeń poprzednich wykazuie się: że skutki łamania się promieni w środku gęstszym dwa razy przy wniyściu i wyyściu, (Twier: 3 i 4) a skutek łamania się tychże raz tylko przy wniyściu (Twierdz. 6 i 7) są sobie przeciwne w tworzeniu wielkości kąta; bo przy podwóyném łamaniu, kiedy i przedmiot widziany i oko w rzadszym znayduią się środku, a pomiędzy niemi gęścieyszy iest umieszczony, oko ieżeli daléy iak punkt środkowy zostawało, nastąpiło zmnieyszenie kąta (Twier. 3 Fig: 5); przy poiedynczem zaś łamaniu kie-

(*) *Biot Astronomie physique.*

dy tylko przedmiot zostaie w rzadszym, a oko w gęstszym iest pogrążone środku, położenie oka choć to samo iak wpierw, iednak następuie zwiększenie kąta (Twier: 6 Fig: 8). Tak znowu przy podwóyném łamaniu gdy oko bliżéy środkowego punktu się znayduie, następuie zwiększenie kąta (Twier: 4 Fig: 6); przy poiedynczem zaś łamaniu i zbliżoném oku następuie zmnieyszenie kąta (Twier: 7 Fig: 9). Różnica zaś ta zależy, iak z wykreślenia (F 14) widać, od tego, że w pierwszym przypadku promień łamany obchodzi z obu stron promień zwyczayny, w drugim zaś tylko z iednéy strony. Zkąd wypada, że zwiększenie lub zmnieyszenie kąta pierwotnego zależy od strony, z któréy przybywa kąt *b a*? F 14. Bo z iednéy strony przybycie to będzie istotnym przydatkiem i zwiększy kąt pierwotny, z drugiéy zaś strony przybycie to będzie uięciem i zmnieyszeniem kąta pierwotnego. Z tego także wypada, że gdyby się oko odwrotnie w rzadszym znaydowało środku, a przedmiot w gęstszym, w ówczas i zmiana kąta byłaby odwrotną względem zmiany, którąśmy w pierwszym przypadku uważali, to iest: gdy oko znaydowało się w gęstszym aniżeli przedmiot środku, a więc odmiana kąta byłaby tu zupełnie podobną, iak w tym przypadku, kiedy i oko i przedmiot w rzadszym umiesz-

czone są środku. Dowodzenia na to łatwo iest każdemu sobie utworzyć. Wreszcie można się o tém przekonać za pomocą apparatów Fig 2 i 4, w których nie tylko przedmioty za szkłem *c d*, to iest w rzadszym środku położone, powiększaią się, gdy na nie przez wodę patrzymy, ale nawet i przedmioty w teyże wodzie, to iest w środku gęstszym zanurzone, iak np. sam koniec rury, wydaią się być większe co nam Fig. *e* pokazuie.

Twierdzenie 8.

Lubo w ogólności w położeniu oka bliższém granic atmosfery, to iest na powierzchni ziemi, ciała niebieskie mnieyszemi wydawać się nam muszą; iednak stopień zmnieyszenia kąta widzenia zawisł od bliskości lub oddalenia granicy ciała łamiącego, to iest atmosfery. Przy oddaloney ciała niebieskie mniéy zmnieyszonemi wydawać się będą, przy zbliżonéy więcéy zmnieyszonemi, więc w porównaniu z tamtemi mnieyszemi.

Dowodzenie.

b a c (Fig 10) kąt zwyczayny widzenia zmieniłby się przy dalszéy atmosferze *d e* na mnieyszy kąt *f a g*, bo promienie *b f*, *c g* zbliżaiąc się do pionowéy *f h g h* zeszłyby się w *a* mieyscu oka, przy bliższéy zaś atmosferze *i k* te same promienie nie mogłyby służyć do widzenia, boby nie załamawszy się w *f g*, gdzie

iuż nie ma atmosfery, prosto daléy postępuiąc ominęłyby oko; więc tu inne promienie, iedne z dalszych na zewnątrz iak *b l c m*, po swoiém złamaniu w niższéy atmosferze *i k* do oka *a* trafiłyby, i kąt ich spotkania się *l a m* byłby ieszcze mnieyszy niż w przypadku pierwszym przy wyższéy atmosferze. Z tąd więc wypada, że przy oddalonéy atmosferze ciała niebieskie większemi widzimy, iak przy zbliżonéy.

W tym właśnie przypadku iesteśmy, uważaiąc ciała niebieskie przy poziomie, lub w nadgłowiu, bo przy poziomie *a b* (Fig 12) granice atmosfery daléy są od nas położone, aniżeli w nadgłowiu.

To można ieszcze stwierdzić następuiącém doświadczeniem. W rurze *a b c d* (Fig 11) umieszcza się w końcu *a b* szkło płaskie, a wzdłuż teyże rury daie się ściana przedziałowa *e f* (może być z blachy takoż iak rura) niedochodząca do końców rury, otwory *e g*, *h f* płaskiemi połkolnemi zamykaią się szkłami, ale tak żeby żadnéy kommunikacyi nie było między połową zamkniętą *a b g e f h*, i połową otwartą *g e f h e d*, rozrzedziwszy potém powietrze w części zamkniętéy do naywyższego stopnia (daiąc iéy kommunikacyą z machiną pneumatyczną przez otwór *k*) gdy będziemy uważali przez otwór *c d* pas szeroki *m n* na szkle *a b* oznaczony, wówczas szero-

kość iego widziana przez część wypróżnioną z powietrza wyda się być mnieyszą od szerokości uważanéy przez część rury otwartą. W tém doświadczeniu mamy zupełnie też same okoliczności, które przytrafiaią się w uważaniu ciał niebieskich raz przy poziomie, drugi raz w nadgłowiu położonych. Pasek bowiem *m n* zamknięty w części wyprożnionéy z powietrza zastępuie tu mieysce tychże ciał niebieskich, oko zaś patrzące z punktu *i* w zwyczayném powietrzu pogrążone raz ma przed sobą granice iego bliżéy iak *h f*, drugi raz daléy iak *e g*, położone. Nietrudno iest domyślić się, że ten apparat dla wydania znacznego skutku musi być znacznie długim.

Maiąc wzgląd na to, że atmosfera nie iest iednostaynie gęstą, lecz w miarę oddalenia od ziemi coraz rzadszą; wypada ztąd, że postęp swiatła nie w prostych lecz krzywych liniiach będzie, to iednakowoż w niczém nie zmienia tłómaczenia moiego, i dowody na to byłyby tu zbytecznemi. Podobnież i ta okoliczność nic tu nie zmienia, że w nadgłowiu mieysce widzianych ciał niebieskich iest rzeczywistém, przy poziomie zaś dla ukośnego wpadania światła mieysce to iest pozorne, bo przy reflexyi położenia, reflexya wielkości iest niezmienną, iak doświadczenia z pryzmem udowodniaią.

Dla nieiednostayney gęstości atmosfery, nie tylko ciała niebieskie, za iéy granicami będące, ale nawet i ciała ziemskie w niéy pogrążone, muszą odmieniać pozorną swą wielkość stosownie do tego, czy ie bliżéy poziomu czy też w nadgłowiu widzimy. I tak wystawmy sobie atmosferę *a b* Fig 13 złożoną z warszt powietrza, których gęstość się zmnieysza stosownie do ich odległości od ziemi, ieżeli oko w *c* będące widzi ten sam i równo oddalony przedmiot np balon raz wpoziomie *c e* drugi raz w nadgłowiu *c d*, iasna rzecz iest, że się on wyda być większym wprzypadku pierwszym a niżeli w drugim, bo w górę idąc ku *c d* granica pierwszéy naygęstszéy warszty iest bliska, w kierunku zaś pionowym *c e* bardziéy oddalona. Ztąd wypada: że w nadgłowiu przedmioty widziane mnieyszemi okazywać się muszą, iak widziane w téy saméy odległości ale przy poziomie.

Podobnym sposobem da się tłómaczyć, dla czego przy zachmurzonem niebie naywiększe chmury zdaią się gromadzić przy poziomie; dla czego obłoki od wiatrów pędzone ku zenitowi staią się coraz mnieysze; dla czego, gdy słońce ukrywa się za chmurami, przebiiaiące się przez nie iego promienie, chociaż rzeczywiście są równoległe; zdaią się iednak schodzić w punkcie atmosfery, gdzie się samo słoń-

ce ukrywa. A zatém i tłómaczenie pięknego fenomenu zorzy północnéy podane przez *Biota* (*) dozna podług tego małéy odmiany.

O Pierwiastkowych edycyach Statutów Polskich.

Przed wymyśleniem druku „ Przywileie i Statuta Królestwa Polskiego zamknięte w skarbcach publicznych, lub ukryte u niektórych osób, powszechności, którą obchodzą, nieznane zostawały " (1). „ Zaborowski ustawy Wiślickie i po nich na różnych Seymach narosłe, które błąkały się samopas, podiął się zgromadzić. " (2)

Zbiór ten dwa razy drukowany składa się z trzech ksiąg, w pierwszéy Statut Kaźmierza W. w drugiéy Władysława Jagiełły, w trzeciéy Kaźmierza Jagiellończyka, obiedwie te edy-

(*) *Journal des savans - Juin* 1820. Dziennik Wileński Tom III. z roku 1820.

(1) Słowa z Przywileiu Króla Jana Albrychta na czele Zbioru Łaskiego.

(2) Hrabia Ossoliński o Prawie Rzymskiém w Polszcze w dziele wiadomości histor. krytycznych, Tom II. kar. 328.

edycyie opisał Hr. Ossoliński (3), inną edycyą wraz ze Statutem Gnieźnieńskim drukowaną wspominaią Janocki (4) i Czacki (5), która, gdyby się znalazła, byłaby trzecią dotąd nieznaną.

Łaski, (lubo Zaborowskięgo pomocnikiem swoim nazywa (6) i lubo zbiór iego żywcem wcielony grąźnie, iak mówi Ossoliński, w tłumie przywileiów, przymierzów, Bullów i t. d.) nie wspomina iednakże żadnéy edycyi zbioru Zaborowskiego, i owszem wyraźnie mówi: (7) *Neminem offendi leges vetustiores in simul collectas habentem*, powiada iednakże Czacki, (8) że zbiór ten Zaborowskiego miał w Sądach powagę.

---

(3) Tamże, opisana także powtórna edycya w Hist: Lit: Pol: T: II. k. 127.

(4) Nachricht von den raren Polnischen Büchern. Erst: Th: p. 35. Dritter Th p. 109.

(5) W Rozprawie czy Prawa Polskie były zasadą Praw Litewskich kar. 79.

(6) Tamże w przypisie 9. lecz iako Hr: Ossoliński uważa „niemożna z śladu napomknionego przez Czackiego wnosić, ile się Zaborowski pracą swoią do iego nowego zbioru przykładał.” Zdaie się, że pomoc, którą Łaski przyznaie Zaborowskiemu, o zbiorze iego rozumieć należy.

(7) W Liście przypisnym do Króla Alexandra.

(8) O Litewskich i Polskich Prawach T. I. karta 163.

Porównanie dwóch edycyy znanych i opisanych.

Na czele pierwszego wydania rycina wyobrażaiąca Króla siedzącego i oddaiącego dwiema osobom, świeckiéy i duchownéy, (9) Statut na odwrotnéy stronie Tytuł. Drugie zaś wydanie bez ryciny. Tytuł na czele.

W tytule pierwszego wydania znayduie się wyraz *invictissimum*, którego w drugiém nie masz.

W statucie Wiślickim pierwszego wydania pod liczbą LXX. pod napisem *de violentia virginum* (10) zostawiono tylko białe mieysce,

---

(9) Ossoliński mniema, że rycina wystawuiąca Króla młodego siedzącego, oznacza Kaźmierza IV. „ Kaźmierz, mówi, wstąpił na Tron r. 1444. maiąc lat 17. zatym nie miał lat 27. kiedy w Nieszawie r. 1454. uchwalał Prawa. Jeżeli o wieku wydania tego zbioru mamy sądzić z młodości wyrażonéy przy nim osoby, wypadnie ie ile możności do r 1454. zbliżać. ” Możnaby do tego wniosku przydać mniemanie, że dwie osoby duchowna i świecka na teyże rycinie przed Królem stoiące, oznaczaią Koniecpolskiego Kanclerza i Strempińskiego Podkanclerza, którен w r. 1455. na Biskupstwo Krakowskie postąpił.

(10) Być może dla tego artykuł pod liczbą LXX. opuszczony, że podobny temu znayduie się niżéy pod liczbą CXXVII. *De violatoribus Virginum, viduarum vel maritarum.* Opuszczony artykuł wydrukowano w Pamiętniku z r. 1820. T. XVII. k. 153.

w drugiém wydaniu i liczba i napis opuszczone, w Summaryuszu liczba LXXII. opuszczona.

Na końcu tegoż Statutu w pierwszém wydaniu liczba CLIII. opuszczona, która w drugiém znayduie się.

Na początku drugiéy księgi pierwszego wydania słowo *Illustrissimis* poprawione w drugiem *Illustrissimi.*

Na końcu téyże w pierwszém wydaniu dołożono *explicit Liber secundus Statutorum Terrestrium* czego w drugiém nie masz.

Na początku księgi trzeciéy, w pierwszém wydaniu stoi *Nyeschevisium* w drugiém Nyeschviensium.

Na końcu téyże w ostatnim peryodzie słowa *oppido, exhibuerunt, renitentim*, mylnie w pierwszém wydaniu wydrukowane, poprawiono w drugiém *oppidani exhibuerint renitenti.*

Prócz tego w pierwszém wydaniu wiele myłek drukarskich, abbreviacyy, próżnych mieysc; drugie wydanie poprawne, abbreviacyy bardzo rzadko, ustępy wszędzie równe, i słusznie dodał wydawca: *Finis statutorum Regni Poloniae emendatissime impressorum*, co dowodzi powtórne wydanie. (11)

---

(11) Porównanie zaś zbioru Zaborowskiego ze zbiorem Łaskiego znayduie się rozproszone w opisaniu rękopismu Hr: Siarakowskiego w Tomie XVIII na k. 193

Zbiór Statutów Zygmunta I.

Za przykładem Króla Alexandra, który Łaskiemu kazał zebrać Statuta Królestwa Polskiego, Zygmunt I. chciał, ażeby także Statuta za panowania iego uchwalone, w ieden zbiór połączone, do tamtego nieiako zbioru przydane zostały,(1) wydrukowano przeto zbiór, którego pierwszą edycyą, iako mniéy znaną, opiszemy.

Mówi o nim Braun, (2) namienia Czacki (3), lecz Janocki pomiędzy rzadkiemi książ-

---

Pamiętnika, więcéy różnicy dotąd nie dostrzegłem nie mniemam, żeby się znaydowały.

(1) „Recte praedecessores Nostri Reges Poloniae suas quoque Leges et Constitutiones, prout res et locus exigebat, condere solebant: quae iam pridem collectae et in volumen (*Łaskiego zbiory*) redactae, conspiciuntur. Igitur nos vestigia illorum secuti cum ab initio Regiminis Nostri, pleraque in conventibus generalibus de Communi Praelatorum, Procerum ac totius consilii ac nobilitatis Nostrae consensu.... Instituissemus, ac ea in publicum edi subditi nostri merito exigerent..... Omnia instituta Nostra in unum collegi et ad omnium notitiam imprimi et publicari mandavimus. *Wstęp do tegoż zbioru.*

(2) De Scriptor: Polon: Judicium: pag. 3.

(3) Rozprawa o Polskich i Litewskich Prawach. T. I. karta 34.

kami biblioteki Załuskich, (4) ani Bentkowski w Historyi Literatury Polskiéy nie wspomnieli (5). Znayduie się w Bibliotece Wilanowskiéy, i w niektórych rękach pod tytułem:

„ Statuta *Serenissimi Domini Sigismundi Primi Regis Poloniae et magni Ducis Lithvanie etc. in Conventibus generalibus edita et promulgata cum gratia et Privilegio.* "

Na odwrotniéy stronie Tytułu Orzeł Polski na tarczy pod koroną, daléy dwie karty *Regestrum Contentorum* zawieraiące.

Na czwartéy karcie rycina wizerunku Króla z napisem:

„ *Regiia Sigismundi facies Jove digna vel ipse*
„ *Jupiter est Patriae nec minus iste suae.*

Na odwrotnéy stronie rycina wizerunku Krolowy Bony z napisem:

„ *Reginae sed est ista Bonae Coelestis Imago.*
„ *Non huic hoc Juno dignior illa Jove.*

Na ostatniéy karcie: „ *Impressum Cracoviae apud Hieronimum Vietorem Anno Domini Millesimo Quingentisimo vigesimo quarto mense aprili.* "

In folio gockim drukiem pięknym i dużym kart LIV. po iednéy stronie liczbowanych.

---

(4) Wymienia tylko edycyą Zamoyską, o któréy powiemy na końcu.

(5) Hoppiusz wspomina edycyą bez daty mieysca i imienia drukarza *Schediasma de script: Polon* §. XLII.

Znayduią się zaś w tym zbiorze konstytucye Seymu koronacyynego r. 1507. w Krakowie (6), Seymu Piotrkowskiego roku 1510. 1511 - 1519. Seymu Bydgoskiego r. 1520. Piotrkowskiego r. 1523. i *Formula Processus Judicialis.*

Następnych Seymów za tegoż panowania konstytucye, mianowicie roku 1527. w Krakowie 1538. w Piotrkowie i 1539. w Krakowie drukowane, które Braun i Bentkowski wspominaią, znayduią się także w Bibliotece Wilanowskiéy, każda z osobna łacińskiemi literami drukowana z tytułami Gockiemi bez wyrażenia mieysca i nazwiska drukarza.

Wszystkie zaś te konstytucye za panowania Zygmunta I. uchwalone, przedrukowano razem pod Tytułem:

Statuta Serenissimi Domini D. Sigismundi I. Regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae etc in Conventionibus Generalibus edita et Promulgata; cum Privilegio S. R. M. Samosci

---

(6) Konstytucya ta pod napisem: „ *In conventione Generali Cracoviensi et Felici nostra Coronatione Ao. Do.* 1507. " Drukowana roku tegoż w Krakowie *post dominicam reminiscere*, znayduie się na czele niektórych exemplarzy zbioru Łaskiego, mówię niektórych, albowiem bez niéy widziałem exemplarz.

Ao. Do. 1602. *Martinus Lenscius Typographus Academiae excudebat.*" *In folio* k. 98. Janocki tę edycyą, iako się powiedziało, pomiędzy rzadkiemi książkami biblioteki Załuskich umieścił. (7)

O Księdze de Passione Sancti Stanislai i o księgach żywota i cudów tegoż Swiętego.

§. I.

Co do pierwszego są ślady, że w XII wieku znaydowała się księga o prześladowaniu (1) S. Stanisława: wspomina ią wyraźnie przypiśnik (2) Marcina Galla dwa razy. Nayprzód na karcie 69. edycyi Gdanskiéy mowiąc:

---

(7) *Nachricht von den raren Polnischen Büchern. Erster Theil.* pag. 50.

(1) Wyraz *Passio* oznacza niekiedy męczeństwo, lecz w tém dziele męczeństwo S. Stanisława *martyrium* będąc tylko uwieńczeniem żywota iego, *vita*, które opisuie, użył więc dobitnieyszego wyrazu *Passio* dla oznaczenia żywota cierpiętliwego, kłopotliwego i t. d. zastępuiąc takową składnią słów nieoswoioną w naszym ięzyku używamy przenośni *Przesladowanie.*

(2) Przypiśnik Marcina Galla pisał między 1310 a 1320 Rokiem, iako się sam wydaie na karcie 77. w tych

„ W téy kronice tak stoi i tak czytamy: lecz trzeba wiedzieć, że Kaźmierz i. t. d. iako *in Libro de Passione Sancti Stanislai* czytamy, w tych słowach: *Ponieważ Swięty Stanisław i Król Kaźmierz byli współczesnemi i. t. d*

Powtórnie mowi o niéy na karcie 73. „ *De hoc Boleslao in Libro de Passione Sancti Stanislai legitur ita:* " i wypisał z niéy pod Tytułem „ *De occisione Sancti Stanislai capitulum* (3) cztery rozdziały.

Mateusz Cholewa w liście 21. księgi drugiéy opisuie niektóre okoliczności tego zdarzenia w tych samych prawie słowach, iako ie w dodatku przypiśnika Marcina Galla „ *De occisione S. Stanislai* " czytamy: nie mogł ich

---

słowach: „ ideo forte ad haec tempora Regalia insignia, coronam videlicet sceptrum et Lanceam armario Cracoviensis Ecclesiae (quae est urbs Regia) servat recondita, usquae dum ille veniat, qui vocatus est a Deo tanquam David, cui haec deposita sunt." Wiadomo, że ozdoby Królewskie chowane w Gnieźnie. Władysław Łokietek po śmierci Henryka Króla Wielkopolskiego (którą w R. 1310 przypadła) przeniosł do Krakowa, gdzie w R. 1320 koronowany.

(3) Może o téy księdze wspomina Innocenty IV. Papież w Bulli do Jakuba z Welletry Franciszkana u Długosza przytoczonéy w tych słowach: „ Librum Cronicarum quoad capitulum pertinens ad negotium praefatum ex archivo Ducis Poloniae editum, considera diligenter. "

wziąć przypiśnik z listu Mateusza, bo sam obszernieyszy, to iest w czterech rozdziałach dodał przypis, i nie wspomina czterech orłów, lamp goreiących i zrośnienia cudownego członków rozsiekanego męczennika, opisanych w środku listu Mateusza, którychby był przypiśnik wieku XIV pewnie nie opuścił, gdyby szedł za Mateuszem.

Oczewiście więc Mateusz i przypiśnik Marcina Galla z iednego źródła, to iest z księgi *de Passione Sancti Stanislai*, czerpali: na dowód tego kładziemy *obok siebie styczne* wypisy z obu autorów.

§. II.

Text przypisu kroniki Marcina Galla.	Text Mateusza Cholewy z listu 21. księgi drugiey.
Fingit illos iniurias suas non ulcisci sed Regiam Majestatem in Rege persequi	Fingit illos non injurias in plebe ulcisci sed Regiam in Rege prosequi maiestatem.
Gloria inquit Principis in multitudine Populi et Plebe deleta	Nam Plebe remota Rex quid erit?
Ait etiam, viros sibi non placere, nec simul sibi et eorum voluntati deservire, quibus plus placeret causa fae-	Ait, non placere sibi Viros Uxorios, quibus plus placet causa faeminea quam Principis obsequela.

minea quam Principis obsequela.

Conqueritur nihilominus non solum apud hostes se desertum, sed proditione se ultro hostibus expositum.

Proinde convocato totius Regni sui Consilio, Praecipuos et maiores Capitali sententia condemnavit, et quos aperte perimere vel capere insidiis aggreditur.

Mulieres quoque, quibus mariti pepercerant, ducti humana mansuetudine, tanta insectatus est inhumanitate, ut ad earum ubera Catulos applicare non horreret, infantulis abiectis, et multis fame et gladio peremptis quibus hostis pepercisset.

Videns autem Beatus Stanislaus quod Virum saevum Boleslae

Queritur non se tam apud hostes desertum, quam ultro hostibus expositum.

Proinde Praecipuos capitis accersit et quos aperte non potest insidiis aggreditur

Mulieres quoque, quibus mariti pepercerant, tanta sectatus est immanitate, ut ad earum ubera Catulos applicare non horruit, infantulis abiectis quibus etiam hostis pepercisset.

Quem sacerrimus Cracoviensium Pontifex Stanislaus ab hac

um a suo nefario opere et a sua truculentia modo Paterno minime posset revocare.

Remissa igitur frequenti ammonitione quidem comminatur illi Regni excidium.

At ille Paternae correctionis impatiens, quasi lignum aridum et tortosum, quod facilius frangi potest quam dirigi, maiori vesania induitur.

Satellites autem iniqui quotiens irruere tentant, totiens cadunt totiens ruunt, tertio prostrati et aurisia percussi mansuescunt, quos ille repletus furore obiurgat indignatissime.

Deinde irruens Ipse ad aram ut Doech Idomenus inter Infulas, non ordinis, non loci, non Sanctorum, non Divinam reveritus Ma-

truculentia cum revocare non posset.

Prius illi Regni comminatur excidium.

At ille ut erat in arcum versus pravum immaniore induitur vesania, quia lignorum tortuosa potius frangi possunt quam dirigi.

Ad quem Satellites atrocissimi quotiens irruere intentant, totiens prostrati mansuescunt, quos Tiranus indignatissime obiurgat.

Ita cum prope aram inter infulas non ordinis, non loci, non temporis inspecta reverentia corripi jubet antistitem.

iestatem in Christum Domini manus conjicit violentas.

Ipse sponsum e gremio sponsae, Pastorem ab ovili, ipse Patrem inter Filiae amplexus, et filium in maternis pene obtruncat visceribus.

O Luctuosum funeris spectaculum! Sanctum Prophanus; Pontificem Sacrilegus; Pium Scaeleratus crudeli gladio prosternit, et ense sitiente Sanguinem, dignam Deo victimam efficit.!

Sic crudelissimus innoxium scaelestis manibus interimit! martyrem gloriosum et singulos artus minutissime dissecans membratim discerpit, be-

Ipse sponsum e gremio sponsae, Pastorem ab ovili abstrahit. Ipse Patrem inter filiae amplexus, et filium in maternis pene obtruncat visceribus.

O Luctuosum o transfunebre funeris Spectaculum! Sanctum Prophanus: Pium sceleratus: Praesulem sacrilegus..!

Cruentissimus innoxium membratim discerpit, singulos artus perminutissime dissecans, quasi a Singulis membrorum partibus pena exigi debuisset(4)

(4) Następuie opisanie Cudów o czterech orłach, pilnuiących ciała S. Męczenika, o Lampach goreiących nad członkami tegoż ciała i o zrośnieniu się tychże, czego

stiis et volucribus in Caelum et omnem ventum dispergit, ac si a singulis membrorum partibus pena exigi debuisset

Timore percussus quam Parricida cruentissimus tam Patriae quam Patribus factus odiosus in Hungariam secessit

Invisus nobilibus pro Fugace expulsus: tempore vero modico, secundo videlicet exilii sui anno, inaudito languore correptus in amentiam cecidit et mortem sibi conscivit

Quo facto truculentissimus Ille exterritus non minus Pariae quam Patribus invisus in Hungariam secedit.

Non multo post vero inaudito correptus languore Boleslaus mortem sibi conscivit.

---

w przydatku przypisnika nie masz. Bentkowski powiada w Historyi Literatury Polskiéy T. 11. kart 707. że w Bibliotece Puławskiéy znayduie się dawny Rękopism życia S. Stanisława, w którym ta część listu Mateusza słowo w słowo znaydować się ma; trzebaby sprawdzić: czyli ten Rękopism nie iest żywotem na końcu wieku XIII. napisanym, którego ślad znayduie się w Długoszu?

atque miserabiliter defunctus est a. 1081 (5).

W następuiącym Liście XXII. téyże księgi Jan Arcybiskup odpowiadaiący niby Mateuszowi na list poprzedzaiący, odpisuie znowu wsłowach z téyże saméy księgi „ de Passione Sancti Stanislai " wziętych iak następuie:

Text przypisnika Marcina Galla karta 75.	Text listu Jana Arcybiskupa
Licet autem bonum virtutis fundamentum jecisse videatur, sed tamen terra sabulosa dehiscente omne, quod videbatur esse de genere bonorum corruit in abyssum.	Hic si quidem homo abinitio pretioum iecisse visus est virtutis fundamentum, sed terra sabulosa dehiscente opus omne quod in abyssum corruit illud in auras evanuit.
Et quia ambitiosos oportet esse liberales, cum expectant humanos favores, quod in eo fuit liberalitatis, vento ambitionis sufflatur; quod vero strenuitatis extitit, pro-	Nam quod strenuitatis in illo fuit, profundo flagitiorum involvitur; quod liberalitatis erat, vento ambitionis exflatur: ambitiosos enim liberales esse oportet.

(5) Koniec przypisu księgi *de Passione Sancti Stanislai.*

fundo vitiorum involvitur.

§ III.

Wodpowiedzi téy Arcybiskup żadnego zadziwienia nie okazuie nad cudami niżéy w liście Mateusza opisanemi, milczy o ucieczce Bolesława do Węgier: nie zastanawia się nad uniewinnianiem iego: oboiętny na zarzuty i obelgi przeciwko S. Stanisławowi przezeń miotane: słowem żadnéy dalszéy okoliczności niżéy w liście Mateusza wyrażonéy nie dotyka: z czego wnosićby można, (iako też niektórzy mniemaią) że ta część listu Mateusza późniéy z żywota Ś. Stanisława dopisana.

Co do drugiego, to iest ksiąg żywota S. Stanisława, mówi Długosz: (6) „napisawszy życie błogosławionego Męczenika Stanisława, wypadałoby z porządku rzeczy, ażebyśmy spisali Cuda, które po szczęśliwym zgonie iego nastąpiły, lecz niech mi się godzi ostrzec, że nie myślę spisywać wszystkich, ale tylko upowszechnione i znakomitsze co do moiéy doszły wiadomości. W pierwszym dziesiątku lat po iego Męczeństwie niezliczenie wiele było Cudów poięcie ludzkie przewyższaiących, lecz zadziwiaiąca ich wielkość, okoliczności i ia-

(6) *Vita B Stanislai Tractatus Secundus.*

kowość (*qualitatem*), obawa Bolesława okrutnego, (który ieszcze trzy lata po zabiciu S. Stanisława panował) tudzież zakazy Władysława Brata i następcy iego w niepamięci pogrążyły. Nikt nie śmiał opowiadać, ogłaszać, opisywać i podać potomności Cudów za wezwaniem imienia tegoż Błogosławionego Męża nieustannie ponawianych."

„Pisarze kronik Polskich (mówi niżey) nie śmieli nietylko zapisać ale nadmienić nawet przyczynę męczeństwa tego Błogosławionego męża, naganie pokrywali zbrodnią Króla, ażeby nie osławiali potomków i Xiążąt Polskich i t d."

„Bolesław wstydliwy, Xiąże i Monarcha Krakowski (7) i Prandota Biskup Krakowski wyprawili Posłów do Innocentego IV. Papieża w R. 1240. z przedstawieniem Cudów S. którem Arcybiskupowi Gnieznieńskiemu Biskupowi Wrocławskiemu i Opatowi Lubelskiemu polecił i nakazał roztrząsnąć pilnie i troskliwie opowiadanie pewnego stoletniego szlachcica, *Gethó* zwanego, (8) który lubo S. Stanisława

(7) *Ibidem Tractatus Tertius Cap* 1.

(8) „*Ao MCCLV. Getho miles plus quam CC annorum* „*senex moritur, qui multa miracula S. Stanislai* „*et multa acta Polonorum Magistro Petro nar-* „*ravit.*" Annales przy kronice *Heilsberskiey pag* 37.

sława nie zapamiętał, zapewne iednak znał i widział takich, co S. Stanisława znali "

W krótce po kanonizacyi S. Stanisława musiał być napisanym żywot i Cuda iego; ślad tego znayduie się przypadkiem wtrącony w Długoszu, który przepisuiąc i amplifikuiąc tamto dzieło, przeoczył go snadź w tych słowach: (9) „Lubo Przemysław krótko i dorywczo prawie panuiąc ustąpił władzy Cudzoziemcowi po dziś dzień panuiącemu," co o Wacławie Królu Polskim i Czeskim rozumieć się ma, któremu współczesny stronnik Władysława Łokietka przymawia.

Długosz napisał żywot i Cuda S. Stanisława pod tytułem *Vita Beati Stanislai Episcopi Cracoviensis* w R. 1465. w niektórych mieyscach (10) znayduiące się w rękopismach. Wydrukował ie Haller R. 1511 w Krakowie, z przydatkiem Legendow świętych Polskich, Węgierskich, Czeskich etc. (11) Xiądz Dobielewicz przedrukował życie S. Stanisława bez legendów w Krakowie R. 1666. u Cezarego; znayduie się także *in actis Sanctorum*

(9) *Vita B. Stanislai Tractatus Primus Cap. 30.*
(10) Jahociana Tom III.
(11) Tamże opisana ta edycya

przez Daniela Pappenbrocha w Antwerpii drukowanych (12).

SFINX.

Historya Ziemi i Ludzi.

(*Powicść Grecka*).

Czy widzicie ten ciemny obłok? rzekł Jowisz dnia iednego do bawiących się Bogów. Nisko błąka się w powietrzu pod naszemi stopami. Zróbmy go mięszkaniem żyiących istot, niech będą dla nas nową zabawą. Rzekł, wszyscy Bogowie przystali.

Natychmiast wysłała Rhea, matka Bogów, kunsztownego Wulkana, dawszy mu do rąk ogień niebieski, który wiecznie tli się na iéy ołtarzu. Żywo Bóg zeszedł, i na skale (na zarodku tego obłoku) wywinął nogę, od czego ieszcze kuleie. Wszedł w głębią skały z swoim płomieniem, i urządził ią na świątynią Westy, wykował w niéy przeyścia, gdzie dotąd ieszcze kuie swóy kruszec.

---

(12) Janocki nie wspomina tego przedrukowania lubo mówi o Antwerpskiém.

Juno, iego nieśmiertelna matka, widząc to, rozpogodziła uśmiechem swoiego oka naywyższe sępne powietrze. Neptun wylał swe wody, stały się morza i rzeki. Pallas rzuciła ku ziemi swoię zasłonę, i stał się piękny błękit powietrza złotemi ozdobiony gwiazdami. Appollo krążył koło niéy, i wylewał swoie promienie. Czysta iego siostra postępowała za nim, i księżyc ozdobę swego czoła zostawiła nad iéy atmosferą. Ceres wypróżniła róg, pełen ziół i nasion, a niebieska Wenus spuściła się, napełniaiąc wszystko życiem i miłością. Kwitnęło nowe mieszkanie, a wszyscy Bogowie zgromadzili się, aby utworzyć istotę, coby ten pobyt czuć i używać umiała.

Dał znak Jowisz, a życie na proch się wylało, ruszała się istota w postaci Bogów, a Boginie pośpieszyły, aby ią na ziemi postawić. Pallas dotknęła się iéy czoła, a iskra mądrości zaięła się na iéy głowie. Juno dotknęła się oczu, a człowiek wspaniale patrzył w około. Wenus dotknęła się ust iego, a iéy dar naypięknieyszy, wymowa miłości, zpłynął na nie. Jak utworzyły mężczyznę, tak utworzyły kobietę. Bogowie i Boginie, cieszyły się z swoiego dzieła.

W tém nagle przybył Bogów posłaniec, który był właśnie do wyroczni posłany, i przelękniony przyniosł wiadomość, że potężnych

Bogów Tartaru gniewa ten nowy utwor. Nie pytaiąc się ich (powiedział) wydarliście im daleki przestwor ich ciemnego panowania, na to oburza się Pluton, stare Parki, i wściekłe Erynniie. Nemesis oskarzyła was przed Fatum, a matka nieubłagana wysłuchała ich skargi. Oto iéy wyrok.

Krótkie niech będzie życie tych Istot na ziemi, gdy ziemia ich ze skały iest utworzona, twardém niech będzie życie śmiertelnych. Kruszec w iéy łonie niech będzie wiecznym ich trudem, i wielu zgubą. Bracia będą braci mordować, a pasterze ludu zarzynać ludzi. Przyiaciel na życie i pokóy przyiaciela nastawać będzie; a same naysłodsze dary niebian, rozum, wymowa i miłość, będą dla nich wiecznie płynącém źródłem, błędów, mamienia i nieszczęść. Tak chce przeznaczenie.

Gdy to mówił Merkury, zbledli wszyscy Bogowie, bo ledwo skończył, iuż weszła sługa przeznaczenia, surowa Nemesis, która zawsze przechodzi po ziemi dobre nagradzaiąc, złe karząc. Niewidziana krąży i sprawy notuie, a niezbłagany wyrok waży według księgi, którą ona podaie.

2

Smutni byli Bogowie ale nie bez rady i pomocy. Widzieli, że wyrok nieubłagany, a-

le i sprawiedliwy; nie cofnie swéy woli, lecz da ią złagodzić i zastosować. W sądzie, który Merkuryusz ogłosił, nie powiedziano dokładnie, że nowo stworzeni maią być własnością Bogów podziemnych, nawet zmnieyszenie boleści, które na nich wyrok wkłada, nie iest zakazane litosnéy istocie. Na nowo więc wysłali Merkurego do Wysokości Fatum, z dwoiakiém przełożeniem, aby wyrok złagodzić.

Sprawiedliwa Bogini! (rzekł Merkury, przystąpiwszy przed wieczne tablice), człowiek nie iest winnym bytu swoiego, on sam się nie stworzył. Dozwól zatém, aby ci, którzy się nim opiekuią, niebezpieczne i krótkie iego życie mogli osładzać.

Wieczna córa potrzeby skinęła głową, a Merkury rzekł daléy:

Sprawiedliwa Bogini! mieysce ziemi, zaięte iest Bogom piekielnym, niechay więc zostanie mieyscem ich panowania, z którego truciznę i troski śmiertelnym zsyłaią. Ale wszystko żyiące na ziemi i nad ziemią, iest dziełem Bogów niebieskich, dozwól, aby to przy ich władzy zostało: Niech ciało człowieka w proch się obróci, ale mnie dopuść, abym oddech niebieski w niebieskie odniósł krainy, z których wyszedł.

Za wiele żądasz, rzekła Bogini, niech Nemesis mówi.

Nemesis wystąpiła i rzekła: wieczne prawa żądaią wynagrodzenia. Kto złe czyni na ziemi, a za nie nie cierpi, niech cierpi w Tartarze, poki duszy nie oczyści, potem prowadź ią, gdzie chcesz. Czystych i dobrych możesz środkiem Orku przeprowadzać, drogi nie bronię.

Fatum głowę skłoniło, a Merkury opuścił tron naysprawiedliwszy.

3.

Jakże inna zupełnie postać na ziemi! Niebiescy i piekielni Bogowie w nieprzyiazny spór weszli o ród ludzki szczęśliwie nieszczęśliwy, albowiem granice iego były przez Fatum rozdzielone, a sprawiedliwa Nemesis była ich strażnicą. Przepaść Tartaru wyzionęła złe na światło, choroba i zarazy, trzęsienie ziemi i ogniste potoki wypłynęły, wyszło zwodnicze złoto i ostre żelazo. Parki nić przędły i ucinały, Erynniie wznosiły swoie pochodnie do serca ludzi, lecz w tenczas tylko, gdy im pozwoliła przebaczaiąca Nemesis.

Z drugiéy strony, Bogowie z litości więcéy czynili dla ludzi, niżby byli dla saméy zabawy zrobili, bo nieszczęśliwi byli ich dziełem. Zstąpił Merkury i dał im dar mowy. Zstąpił Apollo i był młodzieńczym pasterzem, zwabił ich na spokoyną dolinę, i zmięk-

czył serca młodzieży przez pieśni i miłość. Przybył Bachus i okazał ludziom rzeźwiące grona, wycisnął ie w kielich gościnności, który różami przyiaźni i Lotos, (kwiatem powolnego zabaczenia) uwieńczył. Tak stokrotnie nieznani, pod wielu postaciami mięszali się Bogowie między ludzi, zwiedzali chaty ubogich, a szczególniéy igraszki niewinnéy młodzieży. Gracye i cnoty z orszaku Wenery, trudniły się naypięknieyszym wiekiem człowieka, gdy kwitnie miłością, gdy wszystkie łagodne wrażenia przyymuie. Nakoniec dla lepszéy pieczy, każdemu człowiekowi przysłany był w dzień urodzin Geniusz, niewidzialnie towarzyszący, ale który, ażeby rozum człowieka do własnego działania wzwyczaił, mniéy uczy, niżeli ostrzega, silniéy ratuie, niżeli prowadzi.

4.

Cóż więcéy mogli Bogowie nad to, co uczynili? A przecięż widzieli daremną pracę swoiego dzieła. Chętnieby byli chcieli dozwolić téy małéy dumy ludziom, że to oni sami wszystko wynaleźli, co właściwie Geniusze i przebrane Bogi wynalazły; gdyby tylko dary ich naypięknieyszych wynalazków dziecinnemu rodowi pożytek były przyniosły; ale według wyroku Fatum, naylepsze, było dla nich

naygorszém. Bachus z wyciśnioną iagodą, Apollo z pieśniami i tańcem, Merkuryusz z wymową, Wenus nakoniec z czarownym napoiem rozkoszy i miłości, zobaczyli skutki, które im nigdy na myśl nie przyszły, i na które nie mieli żadnego lekarstwa. Głupcy i zepsuci, zaczęli Boga i w nayskrytszéy zasłonie poznawać, od niego uciekać. Cnoty i Gracye ze wszystkich zabaw wypędzono, wdzięki i wstyd rumiany uciekły z lica młodzieży, na głos Geniuszu każde ucho głuche, każde serce żelazne. " Nie iesteśmy Bogami, rzekli, i chcemy żyć pomiędzy sobą. Dano nam rozum, a tak nie potrzeba nam głosu nadtchnienia przykrych nauczycielów!

Parki cięły przędzę, Erynniie sypały iskry, Nemesis zapełniałą swą księgę, ziemia pełna nieszczęśliwych, Tartar pełny pokutuiących ludzi. Smutni i rozgniewani Bogowie na ich niewdzięczność, wrócili do Olimpu, i zostawili im ich zwierzęce mięszkanie.

5.

Tak było, aż Pallada stanęła przed Jowiszem, i przypomniała mu upośledzony ród ludzki. Czy spoczywasz oycze? mówiła. Możeżli spoczywać i darować sobie, że nieszczęśliwych stworzyłeś?

„Nie chciałem ich dla nieszczęścia utworzyć, rzekł Jowisz, i zamilkł.”

To cię oycze zaspakaia, mówiła daléy troskliwa Bogini, ale i ciebie nie zupełnie, tém mniéy samychże nieszczęśliwych, a naymniéy wysokie Fatum, które ci wszystkie środki łagodności i poprawy podało.

A którychże nie użyłem? Rzekł Jowisz gniewny. Czyż nie wszystkich probowano, a owi nieszczęśliwi, sami większych nieszczęść szukaią. Nie chcę iuż słyszeć o niczém.

Nie bądź gniewny oycze! ale słuchay mię łaskawie, iak mię niegdyś słuchałeś. Środki, któreśmy dotąd używali, były dla nich obcemi. Bóg musiał być przy nich, Geniusz musiał ich ostrzegać, wyższy duch czynić za nich wynalazki, cóż dziwnego, że te obce dobrodzieystwa wzięli sobie za zdobycz, i że ich nadużyli? Cóż dziwnego, że im się taka spólność z Bogami zprzykrzyła? Dobre nie wypłynęło z własnego ich serca, nie zrodziło się w własnéy ich duszy.

I cóż ztąd wynikło moia córko?

Że przeto nie mieli rozkoszy początkowania, nie mieli téy naytrwalszéy, macierzyńskiéy rozkoszy. Widocznie oycze! zabaczyliśmy tworząc człowieka, żeśmy za słaby, za delikatny ton wzięli, że oddech ust naszych mało za mało się im udzielał, ażeby mogli znieść nie-

bezpieczności, które na nich los włożył. Musimy więc bliżéy się z niemi połączyć, wzmocnić ich siły wewnętrzne, i wynieść ród ludzki przez własny ród ludzki.

Ciemna Filozofka, długoby ieszcze tak była mówiła, ale dowcipna Wenus przerwała iéy, i rzuciła Jowiszowi iabłko miłości.

Umilkła Pallas i spuściła zasłonę, bo niewyraźna iéy rada nie to miała na myśli, ale wykład iéy przez Wenerę zaraz się spodobał, a Jowisz dał przykład Bogom. Spuszczał się ku ziemi, wnet iako deszcz złoty, wnet iako łabędź, wnet w inne postaci, gdziekolwiek iaką piękność wynalazł, w któréy iskra Bozkiéy duszy mogła się przyiąć. Chętnie szli za nim Bogowie i same Boginie; w szczególności zaś tkliwa matka rodu ludzkiego, która iabłkiem radę podała, mocno się także zaięła wykonaniem téy rady, tak dalece, że nakoniec każdy zachwycony kochanek w swoiéy Fillidzie Wenerę albo Gracyą uwielbiać mniemał. Sama skromna Dyanna natchnęła się szlachetną chęcią uświetnić ród ludzki, a nie śmieiąc się łączyć z Endymionem, śpiącém się iego zachwycała okiem. Dwie tylko Boginie, Juno i Pallas dochowały czystość, tamta przez dumę i zazdrość, owa, któréy rada wcale w spak poszła, przez mądrość wstydliwą.

6.

Tak Scena rodu ludzkiego odmieniła się wewnątrz. Okazały się Połbożki i Bohatery, nie przez obce, ale przez własne siły, krew Bogów złączyła się z ludzką. Jakże wielkie spełniono dzieła! iak obszerne żądze zaięły szczupłe piersi śmiertelnych! Eskułapiusz syn Jowisza wskrzeszał umarłych, i zmnieyszał panowanie Tartaru, Herkules i wielu iemu podobnych, oswobodzili ziemię od potwór, i iako zwycięzcy w piekielne nawet mięszkania się wdarli. Łagodnieysi synowie Bogów w łagodnieyszy sposób przyszli na pomoc uciśnionym wielu dawnieyszym Simonidom, Kastorom i Polluxom wyratowanym, chociaż dzieie ich pamięci nie dochowały. Jako opiekuńcze światła krążyli nad masztami okrętów, iako błyszczące gwiazdy nad polem boiu, i wspierali walczących. Syn Apolla i Muzy, uładził powtórnie swą lutnią zwierzęcych ludzi, i za drogą Eurydyką aż w Państwo cieniów się dostał. Tak synowie Bogów założyli węzeł przyiaźni i wierności aż po za groby. Bohatérowie założyli Królestwa, nadali prawa, które ieszcze żyią w sławie wieczystéy. Nie czekali na laskę Merkurego, aby ich środkiem Tartaru przeprowadzał, oczyszczeni w płomieniach, sami do niebios wstępowali, a Bogo-

wie witali ich iak swoich synów i braci. W Niebie i na ziemi iaśnieli Bogów synowie, a Wenus uśmiechała się na swoie iabłko miłości.

Ale iakże wnet i ta scena minęła! Starym Bogom sprzykrzyło się ich dzieło, powoli zaczął znikać ich duch między śmiertelnikami. Potomkowie Bohaterów szczycili się prawda swym rodem, ale była to tylko obca dziedziczna zaleta, któréy na uciśnienie innych śmiertelnych użyli. Leniwo płynęła krew bozka w ich żyłach, a za to zdobili się herbami swych przodków. Już chciał Jowisz czynić Palladzie wyrzuty, ile ią iéy mądrość temi lalkami zawiodła, lecz ona nie usprawiedliwiaiąc rady, któréy nigdy nie dała, w cichości zstąpiła na ziemię, i dzieło swoie sama zaczęła.

Pallas bowiem nad wszystkie Bogi i Bogini to miała pierwszeństwo, że bez zewnętrznego dotchnięcia, z głowy Jowisza urodzoną była, a tak bezpośrednio na ludzkie dusze wpływać mogła. Nie potrzebowała przeto żadnego przebrania, aby śmiertelnych nauczać, a tém mniéy zwodzącego mamienia. Rzuciła fletnię, któréy chciał iéy Merkury pożyczyć, a która zawsze więcéy na uszy, niżeli na umysły śmiertelnych działała, lecz za to udzieliła się bezpośrednio chciwym nauki duszom, które iéy wartość poznały i milczącą iéy po-

stać lubiły. Ona nauczyła Pitagoresa milczéć i myśléć, bez czuynych snów odkryła mu prawa świata, i otwarła uszy iego na sfer harmoniią. Natchnionego Platona powiodła w duchów siedliska, ukazała mu państwo Bogów, a nawet miłość niebieską. Nieprzebitym puklerzem swoim uzbroiła Bruta i Scypiona, wlała w nich uczucie miłości nie tylko ku oyczyźnie, ale i ku cnocie, gardzić zazdrością, w wężowych iéy włosach widzieć tylko zachętę do współubiegania się w dziełach wspaniałych. Dla tego położyła głowę Meduzy na swoich piersiach, i Furyi piekielnéy niebieską piękność nadała. Dzidą swoią, którą powaliła niegdyś Olbrzymy, uderzyła o skałę, a z niéy dobroczynna wystąpiła oliwa. Nie zwycięzców nieprzyiaciół, ale dobroczyńców ludzi tym spokoynym liściem wieńczyła; naychętniéy zaś tego, kto siebie zwyciężył i sam z sobą żył w pokoiu. Wieńczyła równie Epikteta niewolnika, iak dręczonego Marka Aureliusza na burzliwym tronie, wewnątrz ich duszy wlała oliwę niebieskiego pokoiu. I płeć niewieścia nie uszła iéy siostrzennéy opieki, nie dla nich, ale w nich wynalazła wszelkie sztuki pracowitości i skrytości domowéy. Tkała z Penolopą iéy skromną zasłonę, a tęschniącą pocieszała łzami cierpliwéy nadziei. Niektóre nawet nauczyła śmiercią pogardzać, dała

puginał w ręce Arryi, a węgle Porcyi w nektar zmieniła. Naylepszym zaś kochankom swoim, mężczyznom i kobietom, dała swóy obraz, Palladium niewinności. Jako zwycięzca ukazała się potém w Olimpie, bez dumy, w skromnéy, milczącéy wielkości. Jowisz oddał iéy iako własność ród ludzki, któremu naywięcéy się zasłużyła, i ona nad wszystkie rozrywki w Olimpie obrała sobie ciche i czynne mięszkanie na ziemi. Naywięcéy przebywa u przezornych i pracowitych mężów, cieszy ią ciche szczęście dobrego wychowania domowego, pracownego pożycia. Za to wyszydzała wprawdzie Wenus iéy symbolum ciemnéy sowy, lecz Fatum zesłało iéy w nagrodę iako naylepszéy wykonawczyni swoich wyroków, szlachetnieysze symbolum *Sfinxa*, obraz ukrytéy przezornéy mądrości.

Jeszcze wielka Bogini! tu i owdzie na ziemi w ciemności iest twoie panowanie, naucz coraz większą część ludzi w cichości i z szlachetném sercem powołanie i szczęście bliźnich poymować, aby pewne i powszechne światło rozszerzyć się mogło.

MOWA

JULIUSZA CEZARA

Miana w Senacie; z Sallustyusza księgi o zprzysiężeniu się Katyliny, tłom. X. SZELEWSKIEGO.

Wszyscy ludzie, dostoyni oycowie! którzy wątpliwe rozstrzygaią sprawy, bezwzględnymi być winni na uczucia zawiści, przyiazni, gniewu i politowania. Nie łatwo umysł przenika prawdę, gdzie one stoią na zawadzie i nikt na świecie nie dogodził dobru powszechnemu idąc za pobudką namiętności. Jeżeli rozum podbiie namiętność, dobrze sądzi, a ieżeli namiętność bierze górę, ona nami kieruie, a rozum nic nie działa. Wiele mógłbym tu wyliczyć Królów i narodów, którzy idąc za popędem uniesień nierozmyślnie postąpili; ale wolę przytoczyć, co przodkowie nasi przeciw skłonności serca rozsądnie i przyzwoicie zdziałali. W woynie macedońskiéy, którąśmy z Królem Perseuszem prowadzili, wielka i okazała Rpta, która z pomocą ludu Rzymskiego zakwitnęła, wiarołomną się nam i nieprzyiazną okazała. Gdy atoli po ukończonéy woynie, naradzano

się względem postąpienia sobie z Rodyyczykami, przodkowie nasi, aby kto nie mniemiał iż dla bogactw bardziéy niż dla poniesionéy krzywdy rozpoczynaią boie, bezkarnie przepuścili urazę. Toż we wszystkich woynach Punickich, chociaż często Kartagińczykowie, iużto w pokoiu, iuż w czasie rozeymu, haniebnych dopuszczali się bezprawiów, nigdy przecież oycowie nasi, za podaną nawet okolicznością, krzywd swoich nie wetowali, bardziéy coby ich godném było szukali, niż coby prawnie wyrządzić nieprzyiaciołom mogli. Tego wam też przestrzegać należy dostoyni oycowie! aby zbrodnia Lentula i iego spółwinowayców nie przeważała waszéy zacności, i abyście się nie dali więcéy gniewem niż sławą powodować. Jeżeli albowiem znayduie się dostateczna kara za ich przestępstwo, wyrok nowy potwierdzam; a ieżeli wielkość zbrodni przechodzi wszelkie o karze wyobrażenie, radzę się trzymać kary prawem przepisanéy. Kilku, którzy przedemną zdania swoie otworzyli, wymownie i ozdobnie nad ciosem Rptéy ubolewali, wyliczali okropność woyny i klęski na zwyciężonych spaść maiące; wystawiali chłopców i dziewczęta porywane, niemowlęta z łona rodziców wydzierane, matki familii na rozpustę żołnierstwu oddane, świątynie i domy łupione, rzeź i pożogi szerzące przestrach

strach i zniszczenie; ze wszystkich stron na koniec rozlegaiący się szczęk oręża i ięki, pomordowane ciała, leiące się krwi potoki. Przez bogów nieśmiertelnych, do czegóż te mowy zmierzaią? Czy aby was nieprzyiaznymi spiskowi uczyniły? właśnie kogo rzecz tak wielkiéy wagi i tak okropna nie poruszyła, tego mowa nie zapali. Nie tak się rzecz ma, nikomu z śmiertelnych wyrządzona krzywda małą się nie zdaie, a wielu za większą ią poczytuią niż słuszność pozwala. Ale każdy stan ma swoie granice dostoyni oycowie. Jeżeli w ciemnocie i mierności żyiący człowiek uniesieniem pobłądzi, mało komu wiadomo. Sława z fortuną w parze chodzi. Przeciwnie głośne są czyny po całym świecie tych, którzy znakomitą zaszczyceni władzą na wysokim stopniu życie wiodą. A tak przy naywyższém znaczeniu nayinniéy mamy wolności. Ani się przyiaźnią, ani zawiścią uwodzić, ale gniew poskramiać naybardziéy należy. Co w innych uniesieniem to w zwierzchności dumą i okrucieństwem mianuiemy. Co do mnie zdaie mi się, dostoyni oycowie! że mnieysze są wszelkie katusze, aniżeli ich zbrodnie. Lecz wielu ludzi ostatnie tylko zachowuią wrażenia, i w sprawie bezbożnych winowayców, *nie pomniąc na rodzay przestępstwa,* nie wchodząc w naturę występku, nad karą się rozwodzą, ie-

żeli ta za nadto surową była. Dostatecznie przeświadczony iestem, że Decyusz Sylan mąż pełen odwagi i rozsądku, w tak ważnéy sprawie nie słuchał głosu przyiaźni ani zawiści, ale szedł drogą dobra powszechnego; znana cnota i rostropność tego męża, pewną są rękoymią czystości iego zamiarów. Nie przesadzoném zdaie mi się iego zdanie, (bo cóż na takich złoczyńców surowego ustanowić można) ale niezgodne z duchem naszego rządu. Pewnie bowiem obawa, albo okropność tych zamachów, zniewoliły cię nowo mianowany konsulu Sylanie do zaprowadzenia nowéy kary. O boiaźni próżnobym rozprawiał, gdy niewymowną czuynością i staraniem znakomitego męża, konsula, taka straż i obrona, w orężu zapewniona. Co się kary tyczy, mogę powiedzieć iak się rzecz ma: śmierć nie iest męczarnią w wieku i niedoli, ale wytchnieniem tylko po zgryzotach i udręczeniu. Ona wszelkie rozwięzuie cierpienia. Z śmiercią kres goryczy i przyiemności życia. Lecz przez bogów nieśmiertelnych! czemuż nie dodałeś do wniosku twego, aby wprzód rózgami złoczyńców sieczono? Czy dla tego, że prawo Porcyusza zabrania? Ale też i inne prawa nie wydzierać życia potępionym obywatelom, ale na wygnanie posyłać, nakazuią. Czy, że uciąźliwszą iest rzeczą chłostać niż zabiiać? Ale cóż iest zbyt srogiego

albo zbyt surowego na ludzi o taką przekonanych zbrodnią? Czy, że przeciwnie lżeyszą sądzisz karę chłosty niż śmierci? Na cóż się przyda w mnieyszéy okoliczności przestrzegać prawa, gdy go w większéy zaniedbuiesz? Lecz któż przyganiać będzie, że na zdrayców Oyczyzny wyrok zapadnie? Potomność, okoliczności, fortuna, któréy dziwadztwo narodami włada. Cokolwiek na nich przypadnie sprawiedliwem będzie. Z rozwagą iednak roztrząsniycie dostoyni oycowie! iakie wynikną skutki z ustawy waszéy na przyszłe pokolenia. Z dobrych początków złe powstały przykłady. Lecz gdy władza do nieoświeconych albo mniéy zdatnych przechodzi, nowy przykład kary sprawiedliwie na przestępnych zbrodniarzach spełniany i na niewinnych i nieprzestępnych spada. Lacedemończycy zwyciężywszy Ateńczyków narzucili im 30. tyranów, którzyby Rptą sprawowali. Ci nayprzód naywiększych i od wszystkich schydzonych winowayców bez wszelkich badań sądowych, podług swego uroienia zabiiali. Lud naywiększą ztąd okazywał radość i poklaskiwał ich sprawiedliwości. Z czasem, gdy górę wzięło skażenie, zarówno występnych iak niewinnych mordowali, innych trwogą przerażaiąc. Tak Ateny ięcząc pod iarzmem ciężkiéy niewoli drogo przypłaciły niewczesnéy radości. Któż nie

uwielbiał postępku spółczesnego nam zdobywcy L. Sulli, gdy Damazyppę i iego spólników, którzy się z uszczerbkiem Rptéy wznieśli, pozabiiać kazał? Słuszną odebrali karę, wznosiły się odgłosy, zbrodniarze i wichrzyciele, którzy w zamieszkach pogrążyli Rptą. Ale to zdarzenie było następnie okropnych klęsk nasieniem. Ktokolwiek albowiem zapragnął domu albo włości, a nawet naczynia albo sukni czyiéy, starał się o to, aby właściciela pomieszczono w spisie wywołańców. Tak rychło tych, którzy się z śmierci Damazyppy cieszyli, pociągnięto na śmierć, i nie wprzód kres położono rzezi, aż Sulla stronników swoich bogactwy nasycił. Prawda, że gorliwość Cycerona i obecne okoliczności, nie pozwalaią mi lękać się dzisiay podobnego wypadku, ale w wielkiém mieście wiele iest i różnych umysłów. W innym czasie, pod innym konsulem, podobnież woysko w swéy mocy maiącym, można się uwieśdź pozorem prawdy. Kiedy konsul utorowanym idąc śladem dobędzie miecza za upoważnieniem Senatu, któż granice iego uniesieniom zamierzy? kto zapęd miarkować będzie? Ani na odwadze ani na mądrości nie schodziło naddziadom naszym dostoyni oycowie. Nie wstrzymywała ich wyniosłość od naśladowania obcych zwyczaiów, byle tylko dogodnemi były. Przeięli zbroie i pociski od

Samnitów, a wiele oznaków urzędowych od Tusków. Cokolwiek im się nareszcie przydatném zdawało, czy to u sprzymierzeńców, czy u nieprzyiaciół, z naywiększą starannością u siebie zaprowadzili. Naśladować rzeczy dobrych niż zazdrościć woleli. Lecz w tymże samym czasie naśladuiąc zwyczaie Greków, rózgami smagali obywateli, a potępionych na gardło skazywali. Kiedy się Rpta podniosła i z powiększoną ludnością wzmagały się zamieszki, stawiano sidła niewinności i inne działy się bezprawia. W tenczasto prawo Porcyusza i inne powstały, które na wygnanie skazywały potępionych obywateli. Tę mianowicie pobudkę ważną być mniemam, dostoyni oycowie! iżbyśmy się mniéy nowości chwytali. Większą zaiste posiadali dzielność i mądrość, kiedy przy miernych pomocach tak ogromne utworzyli państwo, aniżeli my, którzy prawością nabyte oyców dziedzictwo zaledwie utrzymać zdołamy. Jestże myśl moia wypuścić więźniów, a tém samém wzmocnić potęgę Katyliny? Bynaymniéy, ale takie iest zdanie moie: Na skarb publiczny obrócić ich maiątki, samych zaś trzymać w okowach po naymożnieyszych miastach; niech się nikt za nimi do Senatu nie wstawia, ani też z ludem układa; a ktoby przeciwnie postąpił, będzie od Sena-

tu uznany za nieprzyiaciela oyczyzny i burzyciela powszechnéy spokoyności.

Opisanie wykonanego Hommagium przez

Xiążęcia Jmci Fryderyka Wilhelma Kurfirstrza Brandeburskiego i Xiążęcia Pruskiego, które się odprawiło w Warszawie za Panowania ś. p. Króla Jmci Władysława IV. die 1. *8bris Anno* 1641.

(z Rękopismu starego).

Król Jmć Władysław Czwarty siedział na Maiestacie pod baldahinem, maiąc na głowie Koronę, Berło wprawéy ręce, a w lewéy iabłko złote. Tę *Insignia* Królowi Jmci oddał siedzącemu na Tronie Jmć P. Mikołay Daniełowicz Podskarbi W. K. Ubiór Króla Jmci *Alba* białego złotogłowu, i Kapa bogata, Senatorowie i Ministri *Status*, duchowni i świeccy oboyga narodów, siedzieli na krzesłach przed Maiestatem J. K. Mości, Kanclerzów czterech

stało przed Tronem i czterech Marszałków oboyga narodów *cum Jnsignibus*; trzymał chorągiew czerwoną, z iednéy strony orzeł biały, zdrugiéy strony orzeł czarny JMP. Trzebiński, Chorąży Krakowski *in absentia* Chorążego kor. JMP Jabłonowski miecznik koronny miecz goły trzymał. Czterech Referendarzów, i czterech Podkomorzów, i czterech Sekretarzów oboyga narodów, przed Tronem assystowało, poduszka bogata na któréy *Xięga leżała, wktórą Homagia wpisuią* nieśli Sekretarze przed Królem Jmcią. Dignitarzów, Urzędników, Officyalistów oboyga narodów, i nie mała assystencya dworu J. K. Mści bogato ubranych, na Theatrum ozdobno zrobionym Króla Jmci wprowadzono *cum magna assistentia*, za Królem Jmcią stał Pułkownik Osiński z Gwardyą w cudzoziemskim stroiu, przed Królem Jmcią sześć chorągwi kawaleryi, Szwaycarowie i Drabanci.

Obusam zaś Xiążęciu Jmci Wilhelmowi posłano assystencyą do Uiazdowa 6. chorągwi kawaleryi, 600. piechoty i 200. drabantów.

Wjazd Xiążęcia Jmci z Uiazdowa był taki: naypierwéy stanęło Kirysserów 300. przed zamkiem, z drugiéy strony 200. Officyerów, Spiśników 200. alias Goralów, Muszkietyrów 200. nayprzód Regenci Pruscy dwiema karytami wjeżdżali do zamku J. K. Mci, którzy po pocałowaniu ręki J. K. Mści, klękneli przed

Królem i przysięgę *Super Homagium* wykonali. Piotr Gębicki Kanclerz W. K. dyktował im *jurament*, po wykonanéy przysiędze, Regenci iachali nazad do Xiążęcia Pruskiego. Król Jmć dla większego honoru przydał trzech Senatorów Woiewodę Łęczyckiego, Ruskiego, i Kasztelana Gdańskiego, między któremi *in medio* szedł Xiążę Jmć Pruski do pocałowania ręki J. K. Mści, ośm Regentów Pruskich szło przed Xiążęciem Jmcią, assystencya wielka Dworzan, paradnie prowadzili Xiążęcia konno do zamku, kalwakata J. K. Mści różnych kawalerów, a wszyscy w żałobie iako i sam Xiążę Jmć. Muzyki liczne wszędzie assystowały na ten akt solenny, Artyllerya liczno słyszeć się dała, Xiążę wjeżdżał na koniu kasztanowatym, który po pocałowaniu ręki Królewskiéy przystąpił *in assistentia* Senatorów i swoich Regentów do Tronu Maiestatu J. K. Mści, i kiękną wszy z Regentami swymi przysiągł na Homagium, które mu dyktował Piotr Gębicki Kanclerz W. K.; po wykonanym iuramencie, tenże Kanclerz W. K. od Tronu JK. Mści krótką do niego uczynił przemowę. Potym Król Jmć chorągiew z Herbami *ut supra* wyrażonemi oddał Xiążęciu Jmci *ad manus*, *ex post* Xiążę Jmć tę chorągiew dał swemu starszemu Regentowi, którą *protunc* do Rezydencyi Xiążęcéy do Uiazdowa zawiózł, miecz Król Jmć

wziąwszy od Miecznika kor: passował nim na Rycerstwo Xiążęcia Pruskiego i Regentów klęczących, przy odezwaniu się huczney Artylleryi i muzyk. Regenci nazad z kalwakatą odiachali do Uiazdowa, a Król Jmć Xiążęcia Jmci na traktament do Pokoiów swoich zaprosił. U stołu po prawéy ręce Król Jmć siedział, a Xiążę po lewéy, ten traktament hoyny trwał długo w noc, *postea* do stancyi swoiéy, *honorifice* odprawadzony.

Żale Cerery

(z *Szyllera*).

Znowuli wiosna powraca,
Ziemię odmładza stróy nowy,
Słońce pagórki pozłaca,
Pękaią lodu okowy,
W niebieskiém zwierciedle wody,
Niechmurny Jowisz się śmieie,
Powiewa znowu ryż młody,
Łagodniéy Fawoni wieie.
W gaiach znowu pieśni nucą,
Ale Areada woła:
Twoie kwiaty znowu wrócą,
Córka wrócić iuż nie zdoła.

***

Jakże dawno w tęschnym stanie
Chodzę, szukam iéy po ziemi,
Każdy twóy promień Tytanie,
Słałam za ślady drogiemi,
Każdy przyydzie, miia, zàydzie,
A nie powie czyli żyie,
I dzień który wszystko znaydzie,
Moiéy zguby nie odkryie;
Czyli tyś ią oycze Bogów,
W górnym Olimpie osadził,
Czy do czarnych Orku progów
Bóg ią piekieł uprowadził?

***

Gdzież tam znaydę nieszczęśliwa
Posła mego udręczenia?
Wiecznie tam łódka odpływa,
Ale tylko bierze cienią.
Żadne dotąd żywe oczy,
Nie znały téy ciemnéy niwy,
A odkąd Styx wały toczy
Nie płynął po nim nikt żywy.
W tamte kraie dróg tysiące,
Z nich ni ścieszki ani łodzi,
Widzą tam iéy łzy płynące,
Nikt do matki nie przychodzi.

***

Matki z Pyrry pokolenia,
  Szczesne że są śmiertelnemi,
Mogą przez grobowe cienia,
  Iść za dziećmi porwanemi.
Z Olimpskiego tylko szczytu
  Zbronne weyście ku téy stronie,
Szczesnych tylko Bogów bytu,
  Szczędzą srogie Prządek dłonie.
Ach! w noc nocy mię porwiycie!
  Gardzę niebios salą złotą,
Prawą Bogini nie czciycie,
  Ona iest matki zgryzotą.

***

Gdzie na tronie zlana łzami,
  Siedzi z mężem, szłabym za nią,
Cicho z niememi cieniami,
  Stanęłabym przed ich Panią.
Łzawe iéy oko daremnie,
  Kraiów światła szuka brzega,
Puszcza się w rozległe ciemnie,
  Matki nigdzie nie postrzega.
Aż wnet ią radość odsłoni,
  Pierś się do piersi przytuli;
Łzy pierwsze piekło uroni,
  Twardy się Orkus rozczuli.

* * *

Próżne chęci! czcza nadzieio!
Wyrok Jowisza iest wieczny.
Spokoynie, stałą koleią,
Toczy się dnia wóz bezpieczny;
Jowisz od cieniów daleki,
Szczęśliwe odwraca oczy,
Raz uwiedziona, na wieki
Już się z matką nie zjednoczy,
Dopóki światłem promieni,
Styx ozłocon nie popłynie,
Póki po piekieł przestrzeni,
Irys łuku nię rozwinie.

* * *

Nie mamże żadnego śladu,
Droga córko twoiéy ręki,
Nie mam żadnego zakładu,
Coby słodził moie ięki.
Nie masz żadnych węzłów tkliwych,
Między matką i dziecięciem,
Czyż to umarły od żywych
Wieczném się dzieli zamknięciem?
Nie, nie, ieszcze ia od ciebie
Nie zupełnie oddzielona,
Jeszcze nam przez wyrok w niebie,
Jedna mowa pozwolona.

***

Kiedy pomrą wiosny dzieci,
Gdy przez północne powiewy,
Liście zblednie, kwiat obleci,
Nago staną smutne krzewy,
Wtedy ia z Wertumna rogu,
Nawyższe życie rozsieię,
Złote ziarno piekieł bogu,
Dam w ofiarę za nadzieię.
Na serce dziecka położę,
Spuszczę ie w ziemię za łzami,
Tak one będą mi może
Żalu i serca słowami.

***

Gdy z lekkiemi Horów skoki,
Znowu nam wiosna powróci,
Kiedy Febus iasno-oki
Wszystko co zmarło ocuci;
Ziarna co oku zniknęły,
Wzimnéy ziemi pogrzebane,
Będą radośnie się pięły,
W krainy światłem ogrzane,
Gdy zdziebło dąży ku niebu,
Korzeń dziko szuka nocy,
Tak Bóg światła i Erebu,
Iść mu będą ku pomocy.

***

Tak żyiąc częścią na ziemi,
Częścią wśród zmarłych pobytu,
Będą posłami moiemi,
Słodką mową od Kocytu.
Niechay cię Pluto zazdrosny,
W okropnéy przepaści chowa;
Przecię mię źdźebłami wiosny,
Doydą słodkie twoie słowa;
Niech gdzie poczet duchów blady
Zdała od złotych dni żyie,
Będą ieszcze życia ślady,
Niech tam ieszcze serce biie.

***

Bądźcież tedy pozdrowione,
O wy młodociane kłosy,
Bądźcie odtąd przepełnione,
Nektarami czystéy rosy,
Z promieni kąpiel wam zrobię;
W Irydy piękne kolory,
Listki wasze przyozdobię.
Jak lica pięknéy Aurory,
Niech czytaią rozczuleni,
Na kwiatach wesołéy wiosny,
Na zwiędłym wieńcu iesieni,
Stan móy smutny i żałosny.

O naszém życiu.

*(do Stefana A***)*

W życiu co się nie utrzyma,
Cóżto iest człowiek, Stefanie?..
Kwiat słaby; ledwo powstanie,
Wiatr zawieie..... już go nie ma.

Smutno to iest wspomnieć sobie:
Przecież widno w każdéy chwili,
Że nie będziem zawsze żyli.
Rozstanę się iakąś dobą
Z krewnemi, z kochanką, z tobą!
Może westchniesz na mym grobie,
Coś był méy przyiaźni celem:
Lecz przebacz luby Stefanie,
Wszystko podlega odmianie;
Choć ty moim przyiacielem,
Gdy przeminie łez godzina...
I przyiaciel... zapomina!!.

W młode ieszcze moie lata,
Może, może nadto płaczę;
Lecz w ogromie wszego świata,
Ach! iakże mało ia znaczę!

Spoyrzyy, oto w gęstym lesie,
Wiatr ieden listek urywa:
Patrz, iak nim szarpie, powiewa,
Jak go coraz daléy niesie.

Jeszcze nie przeszła godzina,
Wiatr iuż ubiegł w obce strony;
Tymczasem, któż tu wspomina
Na ów listek zaniesiony?..

Gdy zieleniał, nie był znany,
Gdy upadał, nikt nie wiedział,
Teraz więdnie zapomniany:
Któż o nim słowo powiedział?..

Patrz na te listki, patrz na nie,
I pomyśl sobie Stefanie,
Pomyśl: co z temi listkami,
Toż samo będzie i z nami.

Zeydzie słońce po nad światy,
Przyydzie wiosna w czasu pędzie,
Zakwitną na nowo kwiaty...
Lecz mnie iuż w tenczas nie będzie!..

I choć się słońce nie skryie,
Choć zakwitną kwiaty w wiośnie!
Ni ten listek nie odrośnie,
Ni ia więcéy nie ożyię!!..

Cóż rzekłem?.. straszna wieczności!
Przebóg! czyżto ia proch ziemny,
Czyż ia ten robak nikczemny,
Co, wylągłszy się z nicości,
Ledwo powstał, ledwo czuie,
Znów się w nicość rozsypuie?!..
Jakto?. Czémże dola człeka?
Za cóż on cierpi, narzeka?
Będąż bez kary me złości?
Mamyż cierpieć bez przyszłości?!..
Tego mię nie uczy wiara:
Cieńby to był, próżna mara.
I co go sławię, com sławił,
Choćby sam Bóg to obiawił:
Coś móy zapał, czucie zmierzył,
Panie! iedyna swiatłości!
Lituy moiéy zuchwałości;
I Tobiebym nie uwierzył.
Wszakże Twa wielkość prawdziwa
W nieśmiertelności spoczywa.

Precz więc okropne wspomnienie,
Nie to moie przeznaczenie...
Boże! ia co pożywałem,
Krew Twą świętą, z świętém ciałem,
Ja, com iest twoim obrazem,
Co pragnę i tworzę razem,
Z sercem tak czułém, tak dzielném:
Ja muszę być nieśmiertelnym.

Wprzód to koło goreiące
Zgaśnie — zgasną ich tysiące,
Wyschną morza, zeydą góry,
Prędzéy runie, prędzéy skona
Zgoda światów miliona;
Lecz póki stwórca natury
Trwać będzie — póty statecznie,
Ja będę, muszę żyć wiecznie.
I gdy wierny idę w ślady,
Które wskazał zbawca świata;
Wolny od fałszu i zdrady,
Kiedym nie rozlał krwi brata;
Kiedy niewinny, łaskawy,
Wszystkie myśli, wszystkie sprawy,
Szczerą dobrocią odznaczam,
I cierpiąc... ieszcze przebaczam:

W tenczas, gdy zeydę z téy ziemi,
Policzon między świętemi,
Zanurzony w szczęścia morze,
Przy wieczności Pana tronie,
W błogosławionéy koronie,
Cherubinom równy losem,
Będę śpiewał pierwszym głosem:
Chwała Ci! chwała Ci Boże!

Stef. Witwicki.

Różne myśli

O Kobietach.

Mężczyzna mniéy powinien być zawisłym od przedmiotu swoiéy miłości, niżeli kobieta, ona musi go w przywiązaniu przewyższać, ponieważ iego obowiązek iest więcéy obeymować, niżeli ona; męzka miłość dobra i szczęścia powszechnego daleko się rozciąga, kobieca ogranicza się w cichym obrębie.

Dla kobiety dom iest światem, dla mężczyzny świat domem. Ztąd zawsze owa chęć mężczyzny do polityki, w iakimkolwiek stanie życie prowadzi, ztąd większa oboiętność kobiet na ważność tego przedmiotu, i staranie cofać męża w zakres rodzinny, ztąd konieczne ich wyłączenie od spraw państwa, do których ieżeli się wmieszaią, traktuią one iako przedmiot miłości, i są ciągle w niebezpieczeństwie sprawować ie, iako intrygi miłosne. Gdyby mieć mogły siłę, ażeby swoie macierzyńskie czucie na ważne sprawy świata rozciągnąć mogły, wieleby czyniły; ale gdzieżeśmy tego prawdziwy przykład na tronie widzieli? Czyliż kobiety nie są same przez się świętemi wzorami porządku, rządu, miło-

ści i poświęcenia, iakie w ich zakątku domowym widzimy?

Kobiety mnieyszą maią zdatność nawet do kunsztów, ich mnieysze poetyczne natchnienie właśnie ztąd pochodzi, że ieden tylko przedmiot znaią, w którym wszystko ograniczaią. Na resztę, nie maią bezpośredniego interesu. W kobiecie mniéy iest natchnienia, więcéy czucia. Jestto ogień iednemu Bogu poświęcony, przed którym wierność iak czuyna Westalka straż trzyma. Kobiety maią żywsze czucie, zimnieysze pomysły.

Umysł męzki zdziera zasłonę ze świata, i nigdy mu na obecności nie dosyć; kobieta rozciąga łagodną, miękką przędzę po nieprzyiemności życia, okrywa, zdobi, i choduie po macierzyńsku to, co dążność męzka wielorako psuie i znieważa, i przepomina. One często nasze bezporządne, iak często zdawać się może, bez celu dążenia, łagodnie i cierpliwie choduią, okrywaią ie płaszczem wdzięku i miłości. Ztąd nie tylko w nich ów wieloraki dowcip galanteryyny, który nadał im imie gracyi, ale istotnie, podług nayṡurowszéy prawdy, one są Gracyami życia naszego.

Próżność iest robak, godność kobiet pożeraiący. Onato od prostoty, od wdzięku młodzieńczego czucia, wyzywa ie do zimnéy dumnéy namiętności, oddala ie od świątyni ich

powołania, któréy bramy pilnuie pokora, dziecinna wesołość i poświęcenie.

Próżność kobiety iest zupełnie próżnością ciała, same przymioty duszy lubi iako pustotę uważać, przez co stara się wdzięki zewnętrzne pomnażać; a nawet naymniéy od natury obdarzona, pragnie dowcipem wykazać zewnętrzne gracye, i często nie chybia skutku.

Próżność mężczyzny, iest częściéy próżnością ducha. Bardzo upośledzony mężczyzna będzie się starał (kiedy go duma podżega) przez przymioty ciała na wyższe duszy przymioty naszę zwracać uwagę.

Kobieta strzedz się osobliwie powinna, ażeby iéy piękne uczucia, w rodzinie i domowéy przyiaźni ograniczone, ażeby tęschnota i potrzeba iéy serca, do iednego zmierzaiąca celu, nie stała się żądzą podobania się powszechnie. Przez to zburzone będzie na zawsze owe dziewicze i macierzyńskie, wierne i proste poświęcenie się uczuciom, które są iedyném życiem serca, zniknie iedyne trwałe szczęście, którego używać iéy wolno.

Domowe pożycie kobiety i gospodarstwo podobne być winno do zakrytéy machiny zegarowéy, trzeba, żeby się porządek cichy i równy zawsze okazywał, iak index, który w cichości godziny i minuty oznacza.

Wielomowność kobiet nie zdziwi, kiedy zważymy, że rozmowa nie mięsza ich pracy, i owszem dodaie ochoty, kiedy zatrudnienia męża z surowém nayczęściéy milczeniem połączone być muszą, ponieważ zawsze do zewnętrznych przedmiotów ciągniony bywa, co nie wszystkie kobiety poymuią i szanuią.

Mężczyzna wysokim tylko obdarzony umysłem, poświęca czas, zdrowie i życie, dla oyczyzny i świata, sława iest mu bodcem i nagrodą, kobieta każda w ukryciu domowém, ma iedyny, czysty heroizm w miłości macierzyńskiéy, poświęcenie, w którém boleść iest nawet rozkoszą. Śmiéycież to obok męzkiego heroizmu zwać pociągiem natury! wy, którym ta sama natura dała tkliwe serce, wielki umysł i święte natchnienia do dzieł heroizmu.

Tęschnota do Boga, do świata i szczęścia wewnętrznego poczyna się z ziemską miłością, i dla tego pierwsza miłość iest niebieską. Ale znikłym tylko iest kwiatem, więdnącym na zawsze, ieżeli nie iest na zawsze czystym, z miłością Boga i cnoty złączonym.

Pierwsza miłośc iest szukaniem siebie samego. Czuię potrzebę drugiego *Ja*, aby ze mną połączone zupełnieyszém było, szukam przez to połączenie czegoś wyższego w sobie, nie przestaię na sobie, chciałbym znaleźć istotę pragnącą tegoż samego, w tém rodzi się

tęschność, pierwsza luba boleść, iako wyższy pomysł, iako przeczucie połączenia sił rozdzielonych.

Wczesne zamęzcia są zwykle nieźrałe owoce. Nie utrzymaią się, nie pożyte odpadaią od swéy gałązki. Małżeństwo nie powinno być nigdy dziełem namiętności. Mężczyzna powinien ie zaczynać, który wyższéy wolności duszy i doświadczenia serca dostąpił. On winien wglądać w harmonią stosunków małżeństwa, aby mu iako kapłan przewodniczył, aby w kobiecie czcił to powołanie. Jedném słowem, małżeństwo nie iest kwiatem, ale owocem życia i miłości.

Miłość powinna być zawsze iako taiemnica uważaną. Przepaska Gracyi, nie tylko iest iéy ozdobą, ale żywiołem. Prawdziwe małżeństwo iest pewnym rodzaiem niewinności, w pożyciu oboiéy płci zachowanéy. Prawdziwe małżeństwo iest prawdziwym Sakramentem, zasadą świata.

Jako się z łona rodzinnego wszystkie stosunki rozwiiaią, tak kobiety, miłość i małżeństwo oznaczyły charakter każdego czasu. Prawdziwą cześć dla kobiet patryarchalnego wschodu Chrześciiaństwo wzbudziło. W starożytnych narodach było małżeństwo świętém, ale tylko polityce służyło. Chrześciiaństwo uwieńczyło tę kolumnę życia ludzkiego. Mi-

łość na połnocy przyięła charakter łagodnéy i czystéy czci i pobożności. Marya była gwiazdą pięknieyszéy miłości. Naprzeciw rycerstwu rozwiiała się ta cześć fantastyczna, siła gięła się przed słabością, w któréy coś boskiego widziała. Złe, które z téy przesady wyniknęło, było wielkie, ale może potrzebne. Północne narody pochlubić się mogą, że miłość dawnych czasów nie tak się u nich obłąkała iak na południu i zachodzie. Tak początkowy rycersko trubadurski duch zmienił się w czczość i zewnętrzność, pochlebną dla egoizmu i niewierności, a kobiety zapomniały, że pierwsze ich mieysce w społeczném pożyciu na prawdziwéy tkliwości mężów dawnych czasów polegało. Nastali miękcy rycerze, wszystkim u nóg leżący, a chciwe i dumne kobiety zmieniły liliową gałązkę, (którą wierne i pełne kierowały serca), na laskę czarodzieyską, kilkodniowe tylko panowanie zapewniaiącą. Obie płci straciły wzaiem dla siebie istotny szacunek, gdy koleyne panowanie i służba ustały, gdy mężczyźni niegodnie służyli, kobiety niegodnie rozkazywały, zapominaiąc oboie o prawdziwéy zobopólnéy służbie, która iedynie władzę miłości zapewnia. Ztąd się zmienia w czasach dzisieyszych towarzyskie pożycie, i na nowéy się zasadzie gruntuie. W ręku matek iest pasmo lepszéy przyszłości. Oby umiały czuć

to, co od nich zawisło. Oby oddaliły własne serce od próżności, oby ciche, iedyne szczęście domowego pożycia rozkrzewiały! Dawne trubadurskie czasy iuż nie odkwitną.

Już odleciały wiosienne słowiki, pomniymy na kwiaty, szukaymy owoców. Namiętności mniéy są wielkie, niech się dokładne poięcie małżeństwą rozszerza, niech lube pożycie odnawia.

Życie kobiety potrzebuie ograniczenia, i łatwo go otrzymuie. Życie męża nie może się zamknąć w samey miłości i małżeństwie, ogromny iest przestwór iego powołania. Jako ziemia otrzymuie od słońca obraz świata, kiedy się gwiazdy zakryią, tak kobieta przez męża łączy się z wyższém powołaniem ludzkości.

Dziecię rozwięzuie okres pierwszego natchnienia miłości. Dziecię iest owocem niszczącym pierwszy kwiat ich uczuć, namiętności zaspokoione. Rodzice wchodzą w nowy chrześciiański stosunek, a spokoynością serca i duszy, godnością i świętością małżeństwa, iest owa nieskazitelna obyczayność, która iuż iedynie czysty i gorący płomień utrzymać może.

Małżeństwo ściśle sobie ręce podawać powinno, aby się w czystéy wierze z wyższą miłością łączyło, która ie łączy i błogosławi, ażeby spólnie iako wierni podróżni do niéy

ścieszkę odbyli. Co tu Bóg złączył, tego nie rozdzieli u siebie, w nim żyć, iest iedyne połączenie, bez niego wszystko iest rozdzieleniem.

To iest naymilsza kobieta, która w chwale macierzyństwa korność zachowuie dziewiczą. Nad wszystkie kobiety, te naywięcéy nas pociągaią, w których się (w iakimkolwiek są wieku) macierzyńska obiawia czułość. Ta czułość tak iest głęboko w każdéy cnotliwéy kobiecie zaszczepiona, że nawet tam się obiawia, gdzie się rozwinąć nie może; zatem i kobiety niezamężne, żony bezdzietne, mogą to uczucie okazywać i nieiako wypełniać.

W prawdziwych małżeństwach okazuie się żona codzień więcéy tkliwą, wierną i opiekuńczą matką męża, mąż okazuie się oycem swoiéy kochanki, i nayczystsze poważanie tych stosunków stanowi szczęście domowe. Kobieta nie może wyżéy i czyściéy kochać, iak po macierzyńsku. W małżeństwie ta być powinna miłość o któréy mówią, że iedynie królestwo niebieskie osięga.

Widok zawstydzonego młodzieńca ieszcze iest przyiemnieyszy, niżeli zawstydzonéy dziewicy.

Przodkowie nasi uważali w dyamencie własność utrzymania miłości między małżeństwem, kleynoty dotąd ieszcze ią maią, wy-

iąwszy że miłość tak zimną i twardą utrzymuią, iak są same.

Miłość zmnieysza przebiegłość w kobietach, zwiększa w mężczyznach.

Jeżeli łzy kobiet prędko osychaią, prędzéy ieszcze znika ich uśmiech, a tém częściéy iest tylko udaniem niżeli tamte.

W szlachetnéy miłości iest ofiara równie przyiemną iak użycie.

Dla kobiet iest taniec, czém dla mężczyzn ieżdżenie konno, zręczny ieździec bierze nayczęściéy zręczną tanecznicę, obiedwię te sztuki czaruią wzaiemnie.

Kto chce mieć radość naytkliwszą, ten niechay nie tak patrzy na bawiące się dzieci, iak na rodziców, którzy z tego się cieszą.

Kobiety byłyby zdolne do tego co my, gdyby ich obowiązki i czynności naszemi były. One nigdy głowy nie wznoszą tylko w krótkich dniach pogodnéy miłości, i wnet obdarte serce wraca w swóy cichy zakątek. Tak wodne kwiaty są cały rok w wodzie, tylko wczasie kwitnienia występuią ich liście ku słońcu, i znowu się zatapiaią.

Nie ma w naturze tkliwszéy i szczytnieyszéy radości, iak radość matki ze szczęścia dzieci.

Chcesz poznać wady kobiety, day baczność na te, które iéy w cichości i w żartach

rodzice i krewni wytykaią. Te naypewniéy póydą za tobą, gdy się ożenisz, a te zielone ieszcze kolce róży, które cię dotąd przyiemnie tylko drażniły, staną się cierniem kolącém.

Młodzieńcy padaią na kolana przed kobietami iak piechota przed iazdą, aby ią zwyciężyć, albo iak strzelcy, którzy z ugiętemi kolanami swoich ofiar szukaią.

Cnota kobiet iest muzyką strónową, która tylko w domu, mezka zaś dętą, która się w otwartém polu naylepiéy wydaie.

Sama piękność, iest iak złoto, naywięcéy tylko oszustów własnością.

Miłość iest ospa, im późnieysza, tém mniéy bezpieczna; kobiety maią więcéy niedoskonałości, mężczyzni więcéy dopełnionych występków.

Instytuta Naukowe w Cesarstwie Rossyyskiém i Królestwie Polskiém z obrazem stanu duchowieństwa, w roku 1820.

Dostrzegacz północny, pisma peryodyczne wychodzące w Peterzburgu i Moskwie, takowy podaią obraz szkół wyższych i niższych, iakie w całém Cesarstwie Rossyyskiém w roku 1820. exystowały:

I. Instytuta ogólnego naukowego ukształcenia, które wszystkie (wyiąwszy tylko szkółki plebańskie i parafialne) kosztem rządu utrzymuią się. Zostaią one pod dozorem siedmiu kuratorów, którym iest przydanych tyleż assessorów Cesarskich, i dzielą się na 7 obwodów Uniwersyteckich.

a.) Siedm Uniwersytetów, każdy z oddzielnym Kuratorem, pod którego dozorem naczelnym zostaią wszystkie szkoły w iego obwodzie znayduiące się, z rocznym etatem 150,000 rubli dla każdego, są następuiące:

1.) Uniwersytet w *Moskwie*, do którego zakresu należą Guberniie Moskiewka, Smoleńska, Kałuska, Tulska, Rezańska, Włodzimirska, Kostromska, Wołogdska, Twerska, i Jarosławska. W Uniwersytecie są cztery wydziały, 28. Professorów, studentów ledwo 200. Pod zawiadywaniem Uniwersytetu iest 10 Gymnazyów, w każdéy gubernii iedno. W całym zaś obwodzie szkół niższych iest 122.

2.) w *Peterzburgu* dopiero od r. 1819. urządzony. Liczba uczniów iest 235. Do iego obwodu należą guberniie: Peterzburska, Pskowska, Nowogrodzka, Olonecka i Archangielska, każda maiąca po iedném gymnazyum. Instytutów edukacyynych w saméy stolicy iest 38, w całym obwodzie 77.

3., w *Dorpacie*. Do okręgu Uniwersyteckiego należą Inflanty, Estoniia i Kurlan-

dya. Dorpat ma podobnież iak Moskwa 4 wydziały, a 31 Professorów i Doktorów. Liczba uczniów utrzymuie się pomiędzy 250 a 300. Pod Uniwersytetem Dorpackim iest 5 Gymnazyów (2 w Rydze, 2 w Rewlu 1 w Mitawie); obwód iego obeymuie w ogóle 85 Instytutów szkolnych z 236 nauczycielami a 3378 uczniami.

4.) *Wilno*. Do iego obwodu należą guberniie: Wileńska, Grodzieńska, Witepska, Mińska, Mohylewska, Wołyńska, Kiiowska i Podolska. Sam Uniwersytet składa się z 4 wydziałów i ma pod swoim dozorem 8 Gymnazyów: w Wilnie, w Grodnie, Mohilewie, Witepsku, Mińsku, Kiiowie, w Żytomierzu i Krzemieńcu. Obwód ten obeymuie 136 szkół z 433 nauczycielami a 11,645 uczniami. Liczba uczniów w Uniwersytecie Wileńskim około 250.

5.) *Charkow* o czterech wydziałach z guberniiami do niego należącemi: Orelską, Woroneżską, Słobodzko-Ukraińską, Kurską, Czerniechowską, Pułtawską, Chersońską, Taurycką, Ekaterynosławską, i Krainą Dońskich i Czugninowskich Kozaków. Dziesięć gimnazyów, zostaiących pod iego zarządem są: w Charkowie, Orelu, Woroneżu, Kursku, Czerniechowie, Pułtawie, Chersonie, Ekaterynosła-

wiu, Symferopolu i Czerkasku. Liczba uczniów w Charkowie około 200.

6.) *Kazan* o czterech wydziałach z 15 guberniami, które do iego obwodu należą, iako to: Kazańska, Wiatska, Permska, Tambowska, Nizegrodzka, Saratowska, Penska, Orenburska, Ufayska, Astrachańska, Kaukazka, Symbirska, Tobolska, Tomska, i Irkucka, które co do powierzchni obeymuią przeszło 220,000 mil □, a między któremi sama gubernija Irkutska 126,000 mil □ iest rozległa. Dotąd iest 14 Gymnazyów pod dozorem Uniwersytetu; Kazańskie (od Cesarza Pawła założone i hoynie uposażone funduszem 300,000 rubli), Permskie, Wiatskie, Tambowskie, Niżegrodzkie, Saratowskie, Pensaskie, Orenburskie, Astrachańskie Tobolskie, Georgiewskie, Tomskie i Irkuckie. Liczba uczniów Uniwersyteckich około 300.

7.) *Abo* o czterech wydziałach, z 20 Professorami, i 26 Adiunktami i Nauczycielami nadzwyczaynemi. Etat tego Uniwersytetu podniesiony rocznie do 40,000 rubli, gdy za rządów Szwedzkich ledwo połowę tego wynosił. Do iego obwodu należy stara i nowa Finlandya i wszystkie tameczne szkoły. Liczba uczniów w Uniwersytecie zmnieyszyła się w nowszych czasach znacznie, zaledwo ieb-

bowiem iest 300, a dawniéy bywało przeszło 400.

b.) W miastach guberniialnych iest 55 gymnazyów, ludnieysze maią ich po 2. np. Petersburg, Ryga, Rewal, Jarosław. Zostaią one pod szczególnym dozorem Dyrektora Guberniialnego; lecz corocznie ieden lub dwóch Deputowanych z Uniwersytetu, w którego obrębie leży Gimnazyum, zwiedza ie, i iest obecny na examinie. Każde Gimnazyum, które wszystkie maią za cel usposobienie do Uniwersytetu, ma swego Dyrektora i 7 lub 8 Nauczycieli wyższych.

c.) *Szkoły Powiatowe* o czterech Nauczycielach zazwyczay są wkażdém mieście powiatowém, tak, że gdy guberniia ma np. ośm powiatów, tedy ma i ośm szkół powiatowych. Zostaią one pod szczególnym dozorem Dyrektora szkół powiatowych, lub osobnego Inspektora. W szkołach tych daią się te nauki, które każdy człowiek ukształcony nieodzownie posiadać winien. Teraz iest ich 302.

d.) *Szkoły plebańskie parafiialne.* Każda parafiia, albo przynaymniéy dwie razem, powinny utrzymywać iednę takową szkołę. Bezpośredni dozór nad niemi utrzymuie we wsiach koronnych Pleban, po wsiach szlacheckich Pleban z właścicielem, tudzież Inspektor szkół powiatowych.

II. *Szcze-*

II. *Szczególne instytuta naukowe, instrukcyą za cel maiące.* Naczelny dozór nad niemi utrzymuią podobnież Uniwersytety z pewnemi ograniczeniami i wyiątkami. Niektóre Cesarkie Instytuta edukacyyne i dobroczynne maią swe szczególne Dyrektorstwa.

1.) *Główna szkoła Demidowska* w Jarosławiu nad Wołgą, nazwana *Ateneum*, iest w równéy randze i równych używa praw co Uniwersytety. Ma milion rubli funduszu, wyborną bibliotekę i 5 Professorów (*).

2.) *Lyceum w Carskoie Sieło* (niedawno pogorzałe) ma podobnież rangę i przywileie szkół głównych, z etatem 98,000. rubli. Jest zaś ieden Dyrektor, 7 Professorów, 2 adiunktów, 6 Doktorów, a 50 uczniów, którzy się mianowicie do posług kraiowych kształcą. Jestto ulubiony Cesarza instytut, dla tego zamyśla o niezwłocznéy restauracyi onego.

3.) *Instytuta pedagogiczne* do ukształcenia przyszłych nauczycieli wszkołach wieyskich i po gimnazyach. Są zaś one: a.) w ogóle przy każdym Uniwersytecie, dokąd i Seminarya duchowne Greckiéy i Rzymskiéy religii swych kandydatów posyłać maią. *b.)* Jeden w Petersburgu z rocznym etatem 45,000

(*) Może to iest omyłka; iakażto bowiem szkoła główna z 5 Professorów złożona! *Red:*

rubli, maiący 1 Dyrektora, 8 Professorów, 2 nauczycieli Niemieckiego i francuzkiego ięzyka, 1 nauczyciela rysunków, bibliotekę, piękny gabinet Mineralogiczny, i inne wyborne środki pomocy. Uczniów iest 100. c.) Jeden w Kisler w Gubernii Astrachańskiéy, z 6 Nauczycielami i 50 uczniami.

4.) *Praktyczna szkoła prawa* w Petersburgu: Celem iéy iest dalsze usposobienie młodych prawników do urzędów sądowych, przybywaiących z Uniwersytetów. Liczy ona 25 do 30 studentów, którzy pod 4 Professorami trzyletni kurs odbywaią, nim umieszczenie znaydą. Każdy student otrzymuie bezpłatne pomieszkanie i 300 rubli pensyi.

5.) *Instytuta medyczne. a.*) Medyczno-chirurgiczna Akademiia w Petersburgu z rocznym etatem 56,000 rubli, liczy 20 Professorów, 13 Adjunktów, 2 Inspektorów, 4 Prosektorów, 3 Laborantów, a 296 uczniów. Połączony iest z nią instytut położniczy, klinikum, i Laboratorium. *b.*) Trzy szkoły Weterynaryi, w Petersburgu, w Moskwie i w Łubnach (w Mało-Rossyi); w każdéy prócz pensyonarzów iest 60 uczniów na koszcie korony. c.) Instytut położniczy i kliniczny w Białymstoku. *d.*) Podobnyż instytut w Moskwie. *e.*) Wiele szpitalów, między którémi naywiększe i nayważnieysze są w Petersburgu, tu-

dzież Szeremetowskie i Galiczyńskie w Moskwie.

6.) *Szkoły techniczne.* *a.*) Korpus górniczy Kadetów w Petersburgu z rocznym etatem 44,500 rubli na 60 pensyonarzy koronnych i innych uczniów. *b.*) Szkoła gornicza w Ekatrynenburgu. *c.*) Podobnież w Nerczynsku. *d.*) Kilka szkół przemysłowych tak w obu stolicach iako i innych miastach guberskich. *e.*) Szkoła leśna w Carskiémsiele na 20, a w gubernii Kałuskiéy na 30 uczniów.

7.) Instytuta agronomiczne i ekonomiczne *a.*) w Woronowie, w Gubernii Orelskiéy; w Homlu, wiosce Hr. Rumianców w Gubernii Mohilewskiéy.

8.) *Instytuta szlacheckie.* *a.*) Pensyonat szlachecki w Petersburgu. *b.*) Podobnyż w Moskwie. *c.*) Szkoła Katedralna i rycerska w Rydze. *d.*) Podobnaż w Rewlu. *e.*) Szkoła dla młodzi szlacheckiéy w Tifflis w Georgii (Gruzyi.) *f.*) Szkoła szlachecka w Grodnie. *g.*) w Twerze. *h.*) Korpus Paziów w Petersburgu dla 160 młodzi szlacheckiéy. *i.*) Szkoła rycerska w Ostrogu.

9.) *Instytuta woyskowe.* *a.*) Korpus Cesarski Kadetów lądowych w Petersburgu, z etatem rocznym 145,000. rubli we dwóch oddziałach, w których każdy uczeń po dwa lata zostawać musi. Oba oddziały zawieraią

1,000. młodzieńców, podzielonych na 6 kompaniy, t. i. 400. Kadetów urodzenia szlacheckiego, 400. mieyskiego, 100. nadkompletnych a 100 synów woyskowych. Nauka obeymuie tu wszystkie umieiętności i praktyczne ćwiczenia, iakie do sztuki woiennéy i dla officerów wszelkiéy broni są potrzebne. *b.*) Szkoły woyskowe Guberskie dla szlachty. Uczą się w nich 3,000. młodzieńców, podzielonych na 15 kompaniy (każda po 200), i uzupełniaią się rocznie 430. uczniami od 7 - 10 lat maiącemi. Rozdzieleni są w 10 miastach gubernskich, i przez lat 7 zostaią w tych szkołach. W każdéy z nich iest Dyrektorem officer sztabowy, a kilku officerów Nauczycielami i dozorcami. Ztąd wychodzą uczniowie do korpusu Kadetów w Petersburgu, a ci, co nie są zdatni do woyska, do Uniwersytetu. *c.*) Szkoła Inżynieryi i Artylleryi w Petersburgu. *d.*) Greckie seminaryum (czyli Grecki korpus Kadetów) w Petersburgu dla 700. młodzieńców z rodu Greckiego, Albańskiego, Wołoskiego, których między 12 a 16 rokiem wieku przyymuią. 25. Nauczycielów kształci tę młodzież na officerów lub też do posług cywilnych, i przy ukończeniu nauk zostawiony im iest wolny wybór przyięcia służby rossyyskiéy lub powrócenia do oyczyzny. *e.*) Dom sierot woyskowych w Petersburgu i szkoły żołnierskie po miastach liczniejszych garnizonów.

10.) *Instytuta marynarki.* Korpus Kadetów morskich w Oranienbaum, opatruiący marynarkę oficerami, maiący etatu 212,000. rubli. Na czele stoi Admirał iako Dyrektór, a officerowie morscy są Nauczycielami i dozorcami. Starszych Kadetów (*gardemarine*) iest teraz 180. którzy w praktycznéy służbie morskiéy, po trzech podróżach na morzu wschodniém usposobieni, przechodzą do aktualnéy służby woyskowéy; młodszych Kadetów morskich iest 500. na 5 kompaniy podzielonych. *b.*) Szkoła sternicza w Kronsztadzie, z rocznym etatem 44,350. rubli i 250 uczniami, z których po ukończonym ośmioletnim kursie corocznie 23 przechodzi do służby morskiéy. *c.*) Szkoła budowania okrętów w Petersburgu z rocznym etatem 120,600. rubli. *d.*) Szkoła sternicza i budownicza w Nikołaiewie. *e.*) Podobnaż w Odessie. *f.*) I takaż w Archangielu.

11.) *Szkoły handlowe. a.*) Szkoła handlowa w Petersburgu z rocznym etatem 28,000. rubli. *b.*) Gimnazyum handlowe w Odessie z etatem 5,250. rubli. *c.*) Szkoły żeglarskie w Rydze, w Jrkucku, w Chołmogory o 10 mil od Archangielu.

12.) Szkoła rzemieślnicza w Petersburgu.

13.) *Expedycya geograficzna* w Petersburgu (przy Dyrektoryacie szkolnym znaydu-

iąca się) złożona z 1 Naczelnika, 2 Geografów i 5-6 uczniów. Dostarcza ona mapp, globów i innych środków ułatwiaiących naukę geografii.

14.) *Gimnazyum Besberodskie* (nazwane Athenaeum) w N ssynie gubernii Czerniechowskiéy, obeymuiące naukę Greckiego i Łacińskiego ięzyka, tudzięż umieiętności matematycznych i fizycznych.

15.) Instytut *dla głuchoniemych* przez Hr. Ilińskiego założony i utrzymywany w Romanowie na Wołyniu.

16.) *Szkoła teatralna* w Petersburgu, dla kształcenia artystów dramatycznych.

17.) Rozmaite *pensye* dla kawalerów i panien w głównieyszych miastach, a mianowicie w obu stolicach. Cudzoziemcy po większéy części ie zakładaią i utrzymuią. Chcący otworzyć instytut tego rodzaiu, musi na to otrzymać pozwolenie Dyrektora gimnazyalnego w mieście Guberskiém. Nauczyciele muszą mieć także pozwolenia do pełnienia tych obowiązków. Z obowiązku przepisane są coroczne publiczne examina tak po pensyach męzkich iak żeńskich.

18.) *Instytuta edukacyyne żeńskie*, należą do ustanowień dobroczynnych Cesarzowéy matki, i zostaią pod iéy naczelnym dozorem. a.) Instytut dla panien szlacheckich,

nazwany Instytutem Katarzyńskim w klasztorze Woskresenskim w Petersburgu. Wychowuie się tam na koszta Cesarskie 300 panien szlacheckiego urodzenia, 100 mieyskiego, a nadto przyymuią pewną liczbę pensyonarek. Fundusz stały iest 192,117 rubli, a niestały dochód w roku 1817 wynosił 53,700 rubli, wydatek zaś 225,288 rubli. b.) Instytut Katarzyński w Moskwie, dla ubogich 100 panien szlacheckich. c.) Podobnyż Instytut dla ubogich 100 panien mieyskiego urodzenia. d.) Nadto pięć podobnych Instytutów panieńskich w tyluż miastach poiedynczo, w ogóle z funduszem 500,000 rubli.

III. *Instytuta teologiczne* czyli *seminarya duchowne*. Większych, czyli seminaryów eparchialnych iest 38, mnieyszych 118, etat ich roczny 350,000 rubli. Pierwiastkowe teologiczne ukształcenie otrzymuią duchowni Greccy w akademiiach Petersburskiéy, Moskiewskiéy, Kazańskiéy, Kiiowskiéy, zkąd przechodzą do wyższych seminaryów. Dla *Katolików* exystuie od 1803 roku główne seminaryum w Wilnie z etatem 15,000 rubli, srebr., dokąd każdy katolicki Biskup wysyła dla dalszego ukształcenia pewną liczbę kandydatów duchownych, którzy w seminaryach dyecezalnych moralnością, pilnością i zdatnością zalecili się. Nadto znayduie się Kollegiiata, se-

minaryum i Liceum w Ołyce na Wołyniu, maiące nazwisko Uniwersytetu, gdzie młodzi teologowie katoliccy sposobią się. Od r. 1813 nie powinien żaden duchowny katolicki otrzymać iakowe beneficium duchowne lub pomieszczenie cywilne, do których się wymaga uczonych wiadomości, kto w iedném z tych dwóch seminaryów nie odbył kursu naukowego, chyba że w Uniwersytecie Wileńskim otrzymał Doktorstwo teologii lub prawa. *Protestanci* chodzą do szkół po gimnazyach, a w Dorpacie kształcą się na kaznodzieiów. Duchowni *Ormiańscy* uczą się w klasztorze Nochiczewańskim w Gubernii Ekaterynosławskiéy, gdzie Biskup Ormiański rezyduie. *Żydzi*, prócz wielu szkół, maią sławną szkołę swoię w Brześciu Litewskim. *Tatarskie* główne szkoły są w Kazanie, Tobolsku, i Orenburgu. *Mahometanie* otrzymuią naukę religii w szczególnych swych szkołach.

(L. L. Z. 1821. No 135. p. 1074)

Red. Pam. chcąc czytelnikom swoim podać wyobrażenie iaśnieysze z porównania wynikaiące, załącza z iednego źrzódła wyszczególnienie Instytutów naukowych w Królestwie Polskiém, iak były w r. 1820, tudzież obraz stanu ogólnego Instytutów religiinych z tegoż 1820 roku.

A. Stan ogólny Instytutów naukowych.

1.) Uniwersytet Król. Warszawski z 5 wydziałów składaiący się t. i. Teologicznego, prawa i Administracyi, Lekarskiego, łącznie z instytutem położniczym i kliniczym, Filozoficznego czyli nauk Matematyczno - fizycznych, i nakoniec Nauk i sztuk pięknych, ma 42 osób uczących, 445 uczniów; etat roczny wynosi 352,953. Zł.

2.) Akademiczna szkoła górnicza w Kielcach, prócz Dyrektora ma 8 Professorów, 9 uczniów stypendystów, kosztuie rocznie 28,300. Zł.

3.) Szkoły Woiewódzkie czyli Gimnazya:

	Nauczycieli	Uczniów	Kosztuie rocznie Złł.
a.) Liceum Warszawskie ma - - -	26	442	46,040
b.) Szkoła Wóiew. XX. Piiarów w Warszawie	20	468	
c.) ditto ditto ditto na Zoliborzu - -	24	90	
d.) ditto w Kielcach	11	350	39,600
e.) ditto w Kaliszu	14	372	41,400
f.) ditto w Lublinie	14	390	39,030
g.) ditto w Płocku	15	405	39,860
h.) ditto w Łomży	12	305	36,325

i.) ditto XX. Piiarow w Radomiu - -	11	90	
k.) ditto ditto w Łukowie - - - -	12	198	
l.) ditto Benedyktynów w Pułtusku - -	14	386	
Ogółem —	171	2,596	

4.) Szkoły Wydziałowe

	Nauczycieli	Uczniów	Kosztuie rocznie Złł.
a.) w Sandomierzu	7	108	16,148
b.) w Wąchocku XX. Cystersów - -	8	138	
c.) w Wieluniu XX. Piiarów - - -	7	149	
d.) w Piotrkowie ditto	9	238	
e.) w Opolu ditto -	7	114	
f.) w Chełmie ditto	7	87	
g.) w Szczebrzeszynie (pod Zamościem)	9	146	
h.) w Warszawie na Nowém Mieście - -	8	273	18,270
i.) ditto przy Ulicy Królewskiéy - -	10	224	5,775
k.) w Łęczycy - -	6	115	17,018
l.) w Białéy - -	8	183	19,330

m.) w Łowiczu XX. Piiarów - - -	6	128	
n.) w Włocławku ditto			5,850
Ogółem —	99	2,035	100,462

5.) Szkoły Podwydziałowe

	Nanczycieli	Uczniów	Kosztuie rocznie Złł.
a.) w Iędrzeiowie XX. Cystersów - -	5	33	
b.) w Pinczowie -	5	99	8,215
c.) w Miechowie XX. Kanoników - -	4	49	
d.) w Sieciechowie XX. Benedyktynów -	3	62	
e.) w Opatowie -	2	46	7,500
f.) w Koprzywnicy XX. Cystersów - -	5	83	
g.) w Warce XX. Bernardynòw - -	3	46	
h.) w Hrubieszowie	6	140	9,150
i.) w Węgrowie XX. Kommunistów -	6	145	
k.) w Siedlcach -	4	106	9,509
l.) w Szczuczynie -	4	117	10,500
Ogółem —	47	926	44,974

Uwaga. Z tych szkół, 17 utrzymywanych iest zupełnie kosztem funduszu edukacyynego; 17 przez zgromadzenia zakonne przy pomocy z pomienionego funduszu. Jedna zaś w Szczebrzeszynie utrzymuie się kosztem prywatnym. Każda szkoła ma swoię własną bibliotekę, swóy gabinecik fizyczny i historyi naturalnéy, które się corok z funduszu opłat od uczniów pomnażaią, a niektóre są iuż dosyć zamożne.

6.) Szkoły elementarne wieyskie i mieyskie

a.)	wWoie:	Krakow:	szkół 252,	uczniów	4,124.
b.)	—	Sandomir:	— 59,	—	2,140.
c.)	—	Kaliskiém	— 183,	—	8,502.
d.)	—	Lubels:	— 48,	—	2,136.
e.)	—	Płockiém	— 160,	—	4,267.
f.)	—	Mazowiec:	— 304,	—	9,858.
g.)	—	Podlask:	— 53,	—	1,464.
h.)	—	Augusto:	— 143,	—	4,535.
		Ogółem	szkół 1,202.	Ucz:	37,296.

7.) Szkoły i pensye żeńskie

w Warszawie	szkół 26,	Nauczycielek 78,	Elewek 493.
w reszcie królestwa	— 32,	— 63,	— 581.

8.) Instytuta Nauczycieli elementarnych

a.) w Łowiczu, ma Nauczycieli 5, Uczniów stypend. 31. kosztuie rocznie 28,215. Złł.

b.) w Puławach, ma Nauczycieli 4, Uczniów styp. 13. kosztuie rocznie 12,069. Złł.

9.) Instytut dla młodzieży głuchoniemėy w Warszawie, ma prócz Rektora, trzech nauczycieli, iednę nauczycielkę, uczniów płci oboiéy 30. kosztuie rocznie 14,800. Złł.

10.) Zakłady naukowe:

a.) Biblioteka publiczna w Warszawie przeszło 100,000. tomów licząca.

b.) Gabinet zoologiczny przy Uniwersytecie, prócz gabinetu głównego po Baronie Minkwitz zakupionego znacznie późniéy pomnożony.

c.) Gabinet mineralogiczny przy Uniwersytecie, przez kupno sławnego gabinetu Bekierowskiego utworzony.

d) Gabinet fizyczny przy Uniwersytecie.

e.) Gabinet instrumentów Matematycznych, mierniczych i niwellacyynych, przy Uniwersytecie.

f.) Ogród botaniczny w Warszawie obok Belwederu iuż do 10,000. roślin zawieraiący.

g.) Gabinet wzorów gipsowych przy oddziale sztuk pięknych w Uniwersytecie, tudzież *h.*) Gabinet kopersztychów przy Bibliotece publicznéy.

i.) Instytut agronomiczny w Marymoncie pod Warszawą.

Z tego wszystkiego zaś pokazuie się, iż prócz Uniwersytetu i szkoły Akademiczněy górniczéy, iest w Królestwie szkół Woiewódzkich 11, wydziałowych 13, podwydziałowych 11, elementarnych 1202, szkół i pensyy żeńskich 58. Instytutów nauczycieli elementarnych 2, Instytut dla młodzieży głuchoniemèy 1. Nauczycieli we wszystkich instytutach wyższych iest 523, w szkołach elementarnych mieyskich i wieyskich 1250. uczniów zaś w instytutach wyższych iest 8,113, a w szkołach elementarnych wieyskich i mieyskich 37,296.

B.) Stan ogólny instytutów religiynych w r. 1820.

I. *Archidyecezya Warszawska.*

1.) Instytuta.

a.) Arcybiskupstwo . . .	1.
b.) Suffraganiia . . .	1.
c.) Konsystorzów w Łowiczu i Warszawie	2.
d.) Dekanatów . . .	20.
e.) Kapituła metropolitalna . .	1.
f.) Kollegiata w Łowiczu . .	1.
g.) Klasztorów Rzymsko - Katolickich męzkich	35.
h.) ditto ditto ditto żeńskich	6.
i.) Kościołów parafialnych Rzymsko-Katolickich. . . .	274.
k.) ditto ditto Ewangelickich	7.

l.) ditto ditto Grecko-oryentalnych. - - - - 1.
m.) Gmin żydowskich - - 46.
n.) Dom Emerytów w Łowiczu - 1.
o.) Seminaryów w Łowiczu i w Warszawie - - - - 3.

2.) *Duchowieństwo.*

a.) Arcy-Biskup Prymas Królestwa 1.
b.) Suffragan - - - - 1.
c.) Biskup *in partibus* - - 1.
d.) Prałatów - - - - 6.
e.) Kanoników Metropolitalnych 11.
f.) ditto Kollegiackich - 23.
g.) Proffessorów w Seminaryach - 12.
h.) Seminarzystów - - - 52.
i.) Emerytów - - - 8.
k.) Zakonników Rzymsko-Katol: (Kapłanów 240. Kleryków 80. Laików 49. Nowicyuszów 14) w ogóle - - - - 383.
l.) Zakonnic - - - - 47.
m.) Dziekanów - - - 20.
n.) Plebanów - - - 270.
o.) Wikaryuszów - - - 91.
p.) Pastorów Ewangielickich - 7.
q.) Xięży Grecko-Oryentalnych 1.
r.) Rabinów - - - - 46.

II. Dyecezya Krakowska.

1.) *Instytuta.*

a.)	Biskupstwo Dyecezalne .	1.
b.)	Sufraganiia - . -	1.
c.)	Konsystorz . . .	1.
d.)	Dekanatów . . .	18.
e.)	Kapituła Katedralna . .	1.
f.)	Kollegiata - . .	1.
g.)	Seminaryum w Kielcach .	1.
h.)	Klasztorów Rzymsko - Katolickich męzkich . . . -	7.
i.)	ditto ditto żeńskich	1.
k.)	Kościołów parafialnych Rzymsko-Katolickich . - .	219.
l.)	ditto ditto ewangielickich	3.
m.)	gmin żydowskich . .	25.

2.) *Duchowieństwo.*

a.)	Biskup Dyecezalny . .	1.
b.)	Suffragan - - . .	1.
c.)	Biskup *in partibus* . .	1.
d.)	Dziekanów . . .	18.
e.)	Prałatów - . . .	6.
f.)	Kanoników Katedralnych .	13.
g.)	Professorów w seminaryach .	4.
h.)	Seminarzystów . . .	15.
i.)	Zakonników Rz: Katolickich (Kapłanów 100. Kleryków 4. Laików 14. Nowicyuszów 2). w ogóle	120.

k.)

k.)	Zakonnic - - - -	10.
l.)	Plebanów - - -	212.
m.)	Wikaryuszów - - -	156.
n.)	Pastorów ewangelickich -	2.
o.)	Rabinów - - - -	18.

III. Dyecezya Sandomirska

1.) *Instytuta.*

a.)	Biskupstwo Dyecezalne -	1.
b.)	Sufraganiia - - -	1.
c.)	Konsystorz - - -	1.
d.)	Dekanatów - - -	17.
e.)	Kapituła Katedralna - -	1.
f.)	Kollegiata - - -	1.
g.)	Dom Emerytów - - -	1.
h.)	Klasztorów Rz: Katol: męzkich	11.
i.)	ditto ditto żeńskich -	1.
k.)	Kościołów parafialnych Katol:	195.
l.)	Ewangelickich - - -	1.
m.)	Grecko - oryentalnych - -	1.
n.)	Gmin żydowskich - -	30.

2. *Duchowieństwo.*

a.)	Biskup Dyecezalny - -	1.
b.)	Suffragan - - -	1.
c.)	Dziekanów - - -	17.
d.)	Prałatów - - - -	10.
e.)	Kanoników Katedralnych -	12.
f.)	ditto kollegiackich -	8.

g.)	Zakonników Rz: Katol: (Kapłanów 137. Kleryków 21. Laików 9)	167.
h.)	Zakonnic - - - -	10.
i.)	Plebanów - - -	177.
k.)	Wikaryuszów - - -	118.
l.)	Emerytów - - -	3.
m.)	Rabinów - - - -	30.

IV. Dyecezya Kaliska.

1.) *Instytuta.*

a.)	Biskupstwo dyecesalne - -	1.
b.)	Sufraganiia - - -	1.
c.)	Konsystorzów - - -	2.
d.)	Dekanatów - - -	24.
e.)	Kapituła katedralna - -	1.
f.)	Kollegiata - - -	1.
g.)	Seminaryum w Włocławku -	1.
h.)	Klasztorów męzkich - -	29.
i.)	ditto ditto żeńskich -	3.
k.)	Kościołów parafialnych Katol.	332.
l.)	ditto ditto ewangelic:	8.
m.)	ditto ditto Grecko - oryentalnych - - - -	2.
n.)	Gmin żydowskich - -	23.

2.) *Duchowieństwo.*

a.)	Biskup Dyecezalny - -	1.
b.)	Suffragan - - - -	1.
c.)	Biskup *in partibus* - -	1.

d.)	Dziekanów - - -	24.
e.)	Prałatów - - - -	4.
f.)	Kanoników Katedralnych -	8.
g.)	ditto ditto Kollegiackich	48.
h.)	Professorów w Seminaryach -	3.
i.)	Seminarzystów - - -	16.
k.)	Zakonników Rz: Katolickich (Kapłanów 249. Kleryków 31. Laików 54. Nowicyuszów 5.) w ogóle	339.
l.)	Zakonnic - - - -	27.
m.)	Plebanów - - -	228.
n.)	Wikaryuszów - - -	106.
o.)	Pastorów ewangelickich -	8.
p.)	Duchownych Grecko - oryentalnych	2.
q.)	Rabinów - - - -	23.

V. Dyecezya Lubelska

1.) *Instytuta.*

a.)	Biskupstwo Dyecezalne -	1.
b.)	Suffraganiia - - -	1.
c.)	Konsystorz - - -	1.
d.)	Dekanatów - - -	12.
e.)	Kapituła Katedralna - -	1.
f.)	Kollegiiata - - -	1.
g.)	Seminaryum w Lublinie -	1.
h.)	Klasztorów mezkich - -	24.
i.)	ditto ditto żeńskich -	2.
k.)	Kościołów parafialnych Katol:	125.
l.)	ditto Grecko - oryentalnych	1.

m.)	ditto Ewangelickich -	3.
n.)	Gmin żydowskich - -	42.

2.) *Duchowieństwo.*

a.)	Biskup Dyecezalny - -	1.
b.)	Suffragan - - -	1.
c)	Dziekanów - - -	12.
d.)	Prałatów - - - -	7.
e.)	Kanoników Katedr. - -	7.
f.)	ditto Kollegiackich -	15.
g.)	Proffessorów w Seminaryach	5.
h.)	Seminarzystów - - -	8.
i.)	Zakonników Rz. Katol. (Kapłanów 110. Kleryków 48. Laików 30) w ogóle - - - -	189.
k.)	Zakonnic - - - -	19.
l.)	Plebanów - - -	87.
m.)	Wikaryuszów - - -	59.
n.)	Pastorów Ewangelickich -	2.
o.)	Duchownych Grecko-oryentalnych	1.
p.)	Rabinów - - - -	42.

VI. Dyecezya Płocka

1.) *Instytuta.*

a.)	Biskupstwo Dyecezalne -	1.
b.)	Suffraganiia - - -	1.
c.)	Konsystorzów - - -	2.
d.)	Dekanatów - - -	17.
e.)	Kapituła Katedralna - -	1.

f.)	Kollegiata - - -	1.
g.)	Opactwo Klaustralne - -	1.
h.)	Seminaryum w Pułtusku i Płocku	2.
i.)	Dom Emerytów - - -	1.
k.)	Klasztorów męzkich - -	17.
l.)	ditto żeńskich - -	1.
m.)	Kościołów parafialnych -	231.
n.)	ditto Ewangelickich -	4.
o.)	Gmin żydowskich - -	27.

2.) *Duchowieństwo.*

a.)	Biskup Dyecezalny - -	1.
b.)	Suffragan - - -	1.
c.)	Opat klaustralny - -	1.
d.)	Dziekanów - - -	17.
e.)	Prałatów - - - -	12.
f.)	Kanoników Katedralnych -	18.
g.)	ditto Kollegiackich -	12.
h.)	Professorów w Seminaryach -	9.
i.)	Seminarzystów - - -	46.
k.)	Zakonników męzkich katol: (kapłanów 131. Kleryków 15. Laików 26. Nowic: 1.) w ogóle	173.
l.)	Zakonnic - - - -	10.
m.)	Plebanów - - -	173.
n.)	Wikaryuszów - - -	137.
o.)	Pastorów ewangelickich -	4.
p.)	Emerytów - - -	2.
q.)	Rabinów - - - -	27.

VII. *Dyecezya Augustowska.*

1.) *Instytuta.*

a.)	Biskupstwo Dyecezalne .	1.
b.)	Sufraganiia - - -	1.
c.)	Konsystorów - - -	3.
d.)	Dekanatów - - -	12.
e.)	Seminaryum w Tykocinie -	1.
f.)	Klasztozów mezkich - -	8.
g.)	ditto żeńskich - -	1.
h.)	Kościołów parafialnych katol.	122.
i.)	ditto ewangelickich -	2.
k.)	ditto Filipońskich -	4.
l.)	Gmin machometańskich -	1.
m.)	Gmin żydowskich - -	48.

2.) *Duchowieństwo.*

a.)	Biskup Dyecezalny - -	1.
b.)	Sufragan - - - -	1.
c.)	Dziekanów - - -	12.
d.)	Professorów w Seminaryach -	3.
e.)	Seminarzystów - - -	24.
f.)	Zakonników Rzym: Katol. Kapłanów 42. Kleryków 5. Laików 11. w ogóle - - - -	58.
g.)	Zakonnic - - - -	7.
h.)	Plebanów - - - -	122.
i.)	Wikaryuszów - - -	79.
k.)	Pastorów ewangel: - -	2.

l.)	Duchownych Filipońskich -	4.
m.)	Duchowny Machometański -	1.
n.)	Rabinów - - - -	33.

VIII. Dyecezya Podlaska.

1.) *Instytuta.*

a.)	Biskupstwo Dyecezalne -	1.
b.)	Konsystorzów - - -	2.
c.)	Dekanatów - - -	10.
d.)	Seminaryów w Janowie i Węgrowie - - - - -	2.
e.)	Klasztorów męzkich Rzym. Katol.	16.
f.)	ditto Grecko-oryental:	1.
g.)	Kościołów parafialnych Katol:	117.
h.)	ditto ditto Ewangel: -	1.
i.)	Gmin Machometańskich - -	1.
k.)	ditto żydowskich - -	33.

2.) *Duchowieństwo.*

a.)	Biskup Dyecezalny - -	1.
b.)	Dziekanów - - - -	10.
c.)	Professorów w seminaryach -	4.
d.)	Seminarzystów - -	36.
e.)	Zakonników męzkich Rz. katol. (kapłanów 60. kleryków 25. laików 17) ogółem - -	102.
f.)	Zakonników Grecko-oryentalnych	4.
g.)	Plebanów Katolickich - -	108.
h.)	Wikaryuszów ditto - -	74.

i.)	Pastorów Ewangielickich -	1.
k.)	Duchownych Grecko oryentalnych	1.
l.)	ditto Mahometańskich -	1.
m.)	Rabinów - - - -	28.

IX. Dyecezya Chełmska Obrządku Grecko-Katolickiego.

1.) *Instytuta.*

a.)	Biskupstwo dyecezalne -	1.
b.)	Suffraganiia - - -	1.
c.)	Konsystorz - - -	1.
d.)	Dekanatów - - -	21.
e.)	Seminaryum w Chełmie -	1.
f.)	Klasztorów męzkich - -	5.
g.)	Kościołów parafiialnych -	343.

2.) *Duchowieństwo.*

a.)	Biskup dyecezalny - -	1.
b.)	Sufragan - - -	1.
c.)	Dziekanów - - -	21.
d.)	Professorów w seminaryum -	3.
e.)	Seminarzystów - - -	18.
f.)	Zakonników męzkich - -	27.
g.)	Plebanów - - -	280.
h.)	Wikaryuszów - - -	19.

X. Instytuta supprymowane.

a.)	Opactw - - -	7.
b.)	Kapituł kollegialnych - -	12.

c.)	Beneficyów simplicyow -	15.
d.)	Klasztorów męzkich - -	37.
e.)	ditto żeńskich - -	14.

Fundusz ztąd wynikły ogólny wynosi 1,342,646. Złł.

Z tego zaś wszystkiego pokazuie się następuiący obraz ogólny Instytutów i Duchowieństwa w Królestwie Polskiem:

A.) *Instytuta.*

1.)	Dyecezyy Rzymsko katolickich	8.
2.)	Dyecezya Grecko - katolicka	1.
3.)	Konsystorzów - -	14.
4.)	Dekanatów - - -	151.
5.)	Kapituł katedralnych - -	6.
6.)	ditto kollegiackich -	6.
7.)	Seminaryów - - -	12.
8.)	Domów emerytów - -	3.
9.)	Klasztorów katolickich męzkich	144.
10.)	ditto ditto żeńskich	15.
11.)	ditto ditto Grekich męzkich	5.
12.)	ditto grecko - oryentalny	1.

B.) *Kościoły.*

1.)	Rzymsko - katolickich -	1,835.
2.)	Grecko - katolickich -	342.
3.)	Grecko - oryentalnych -	7.
4.)	Filipońskich - -	4.
5.)	Ewangelicko - Augsburskich	21.

6.)	ditto Reformowanych	8.
7.)	Mahometańskich - -	2.
8.)	Gmin żydowskich - -	274.
9.)	Konsystorzów wyznania Ewang. Augsbur. - - - -	1.
10.)	ditto ditto ditto Reformów.	1.

C.) *Duchowieństwo*

1.)	Arcy-Biskup Prymas -	1.
2.)	Biskupów Dyecezalnych -	8.
3.)	ditto Suffraganów -	8.
4.)	ditto *in partibus* -	3.
5.)	Opat Klaustralny - -	1.
6.)	Prałatów - - -	45.
7.)	Kanoników katedralnych -	69.
8.)	ditto kollegiackich -	106.
9.)	Proffessorów w Seminaryach	43.
10.)	Seminarzystów - -	221.
11)	Emerytów - - -	13.
12.)	Zakonników Rzymsko-katol.	1,528.
13.)	Zakonnic ditto ditto	325.
14.)	Zakonników Grecko-katol	27.
15.)	ditto ditto oryentalnych	4.
16.)	Dziekanów - -	151.
17.)	Plebanów Rzymsko katol.	1,377.
18.)	Wikaryuszów ditto ditto -	820.
19.)	Plebanów Grecko-katolickich	280.
20.)	Wikaryuszów ditto ditto	19.

21.) Pastorów wyznania Ewang. Augsburskiego - - 20.
22.) ditto ditto ditto Reformowanego - - 5.
23.) Duchownych Grecko oryental. 5.
24.) ditto Filipońskich 4.
25.) ditto Mahometańskich 2.
26.) Rabinów - - - 247.
27.) Prezes konsystorza Ewang. Auszpurskiego - - - 1.
28.) ditto ditto ditto Reformowanego - - 1.

Ogólny fundusz wyznań Religiynych wszystkich, obeymuiący iuż i summy przeznaczone na reparacyą kościołów Rzymsko katolickich, na stypendya uczniów wydziału teologicznego w uniwersytecie, na Emerytów i Demerytów, tudzież na kandydatów wysłanych za granicę wynosi 4,757,471. Złł. Wyznanie katolickie z właściwych dochodów ma 2,980,087. Złł, dodatku ze skarbu publicznego pobiera 1,674,684. Złł. wyznania zaś Akatolickie pobieraią ze skarbu publicznego summę 102,700. Złł. czyli w szczególności:

Duchowieństwo Ewangelickie obóyga wyznań - 100,000. Złł,
ditto Grecko oryentalne 2,100. Złł,
ditto Machometańskie 600. Złł,

Etat zaś właściwy na edukacyą w roku 1821. wynosił 1,940,914. Złł,

Doniesienie

Pamiętnik Warszawski wychodzić będzie iak dotąd, ciągle tylko do końca roku bieżącego. Czyniąc zaś zadosyć życzeniu wielu z utrzymuiących to pismo peryodyczne, przyłączony będzie do Numeru Grudniowego Reiestr rzeczy zawartych w całym ciągu siedmioletniego tego pisma, dla tém łatwieyszego w przypadku wynaleźienia każdego artykułu, w którym to spisie przy artykułach bezimiennych wymienione będą oraz nazwiska autorów, którzy przeciwko wyiawieniu swych imion nie oświadczyli się wyraźnie. Księgarnia niżéy podpisana sądzi, iż dodatkiem takowym, nie powiększaiącym bynaymniéy kosztów abonamentu, nowéy przyda wartości temu dziełu, zawieraiącemu z różnych gałęzi wiadomości, wiele rzeczy interessownych.

Warszawa d. 20. Czerwca 1821.

Zawadzki i Węcki
Księg. i Druk. Dworu Króla Jmci Pol.

Doniesienia Księgarskie.

Nowe Książki znayduiące się w Księgarni Zawadzkiego i Węckiego uprzywileiowanych Drukarzy i Księgarzy Dworu Królestwa Polskiego.

O chodowaniu, użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów, roślin i ziół celnieyszych: ku ozdobie ogrodów przy zastosowaniu do naszéy strefy; dzieło miłośnikom ogrodów poświęcone, pezez Stanisława Wodzickiego, tom IIIci obeymuie opisanie zimochowków w szklarniach Niedzwiedzkiego ogrodu pielęgnowanych, tudzież przepisy do nowego odkrytego chodowania i mnożenia tych roślin. 8vo str. 586. Kraków 1820. Złł. 15.

Historya biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przez J. S. Bandtkie. 8vo stron 200. Kraków nakładem Ambrożego Grabowskiego 1821. Złł. 5.

Wypisy względem zdrowia, z dzieł Pana Tyssot wyięte 8vo Kraków 1821. Złł. 3. g. 15.

Historya Bolesława IIIgo Króla Polskiego, przez Polaka bezimienego rytmem łacińskim napisana około roku 1115; wytłómaczona 8vo str. 350. w Warszawie w drukarni XX. Piiarów 1821. Złł. 6.

Samotnik, romans napisany po francuzku przez Pana d'Arlincourt, w tłómaczeniu polskim skrocony. 8vo str. 97. Warszawa w drukarni Wandy i Kuryera 1821. Złł. 3.

Kościuszko nad Sekwaną, opera narodowa w dwóch aktach, oryginalnie wierszem napisana, z muzyką J. S. Dutkiewicza 8vo str. 60. Kraków w drukarni J. Mateckiego 1821. Złł. 3. gr. 15.

Pielgrzym w Dobromilu część IIga, czyli dalszy ciąg nauk wieyskich, z dziesięcią obrazkami i z muzyką 12mo str. 222. Warszawa nakładem N. Glüksberga 1821. Złł. 5.

Prozodya Polska, czyli o śpiewności i miarach języka Polskiego, z przykładami w nótach muzycznych, przez J. F. Krolikowskiego 8vo przem. XXIX. str. 215. Poznań 1821. nakładem J. A. Munka Złł. 6.

Rozrywka w samotności, tłómaczenia wierszem przez Kaietana Jaxe Marcinkowskiego. 8vo str. 48 Warszawa w drukarni Zawadzkiego i Węckiego 1821 Zł. 2.

Dzieła dramatyczne L. A. Dmuszewskiego. 8vo 4 tomy, tom I. str. 180. tom II. str. 212. tom III. str. 216. tom IV. str. 158. z rycinami. Wrocław u W. B. Korna 1821 zł 18.

Elżbieta, czyli łaska Imperatora, napisana w języku francuzkim przez P. Cottin, na język oyczysty przełożona, z ryciną 8vo str. 148. Wrocław u W. B. Korna 1821. Zł. 4. gr. 15.

Bayki Ezopa, poprzedzone krótkim opisem życia tegoż, z sensem moralnym czterowierszowym po każdéy bayce, nowe wydanie, z rycinami 8vo str. 306. Wrocław u W. B. Korna 1821 Zł. 7. gr. 15.

Xiążka do nabożeństwa, dla młodych katolików płci oboiey, z niemieckiego X. L. F. Marxa, na język oyczysty przełożona 12mo str. 388. Wrocław u W. B. Korna 1821 Zł. 7. gr. 15

Bóg iest nayczystzą miłością, moia modlitwa i rozmyslanie przez Ekartshausen 8vo str. 224. z ryciną Wrocław u W. B. Korna 1821. Zł. 6.

Modły katolikom płci żeńskiéy poświęcone przez J. J. Nattera. z ryciną 12mo str. 170. Wrocław u W. B. Korna 1820. Zł. 7.

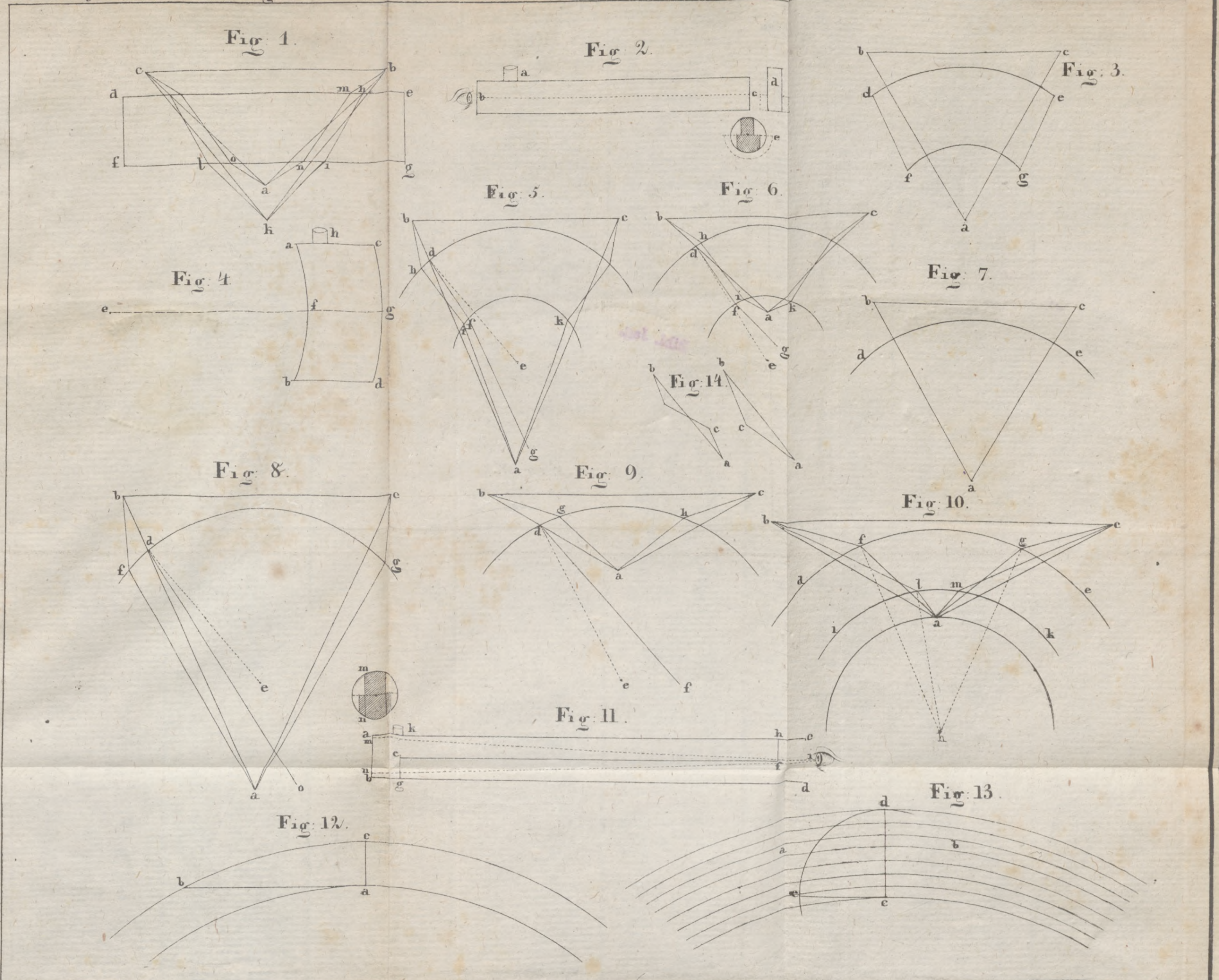
Złoty ołtarz wonnego kadzenia przed stolicą Bożą, to iest: modlitwy rozmaite, które duch gorący na wonność P. Bogu, słodkości chwały iego ofiarować może, zprzydatkiem niektorych nabożnych pieśni, edycya nowa poprawiona 12mo str. 767. 1821. Zł. 5.

Wody mineralne Szląskie i Hrabstwa Glackiego, przez K. F. Morch, tłómaczone przez A. Kurzanskiego, zprzyłączeniem opisu Krzeszowic, z rycinami 8vo str. 443 Wrocław u W. B. Korna 1821. Zł. 14.

Poezye Franciszka Dyonizego Kniaznina, edycya zupełna podług wydania r. 1787 i 1788. 12mo Wilno 1820. 3 tomy Zł. 10

Ogrodnictwo krótko zebrane, przez K. Krassowskiego, a przez Rząd Uniwersytetu Wileńskiego, za pożyteczne dla szkół uznane 8vo Wilno 1821 Zł. 1. gr. 15.

Początki Tygromometryi płaskiéy, przez M. P. Polińskiego *wydanie drugie*, powiększone tablicami logarytmów liczb od 1. do 10,000 i logarytmów wstaw i stycznzch 8vo Wilno 1821 Zł. 5.


Fig: 1.
Fig: 2.
Fig: 3.
Fig: 4.
Fig: 5.
Fig: 6.
Fig: 7.
Fig: 8.
Fig: 9.
Fig: 10.
Fig: 11.
Fig: 12.
Fig: 13.
Fig: 14.

NI

W S

IĘTN

Y.

SIERI

n faire
aire.
p. W

VIE

o i W
i Ks
LSKIEG

óre kom-
się ogniem
nawet z
Te kom-
y polary-
peraturze
eli atomy,
o ich skła-
ę polary-
oną; za o-
musi na-
ę płomie-
ma miey-
chromu. —
ch ciałach,
sobem po-
więc może
ch kombi-
szy sposób
razem z
zkładaniem
ce ze zło-

emperatura
ale to iest
ostrzegano,
erzyć elek-